

Złączeni jedną myślą,
spojeśni jednym du-
chem, owiani jedną
ideą — stanowić bę-
dziemy potęgę.

SILA

Wspólna moc tylko
zdolna
nas ocalić!

Oficj. organ Związku Robotn. Polsk. we Francji

WYCHODZI RAZ W MIESIĄCU.

Listy do Redakcji należy adresować:
„Société des Ouvriers Polonais” à LILLE, 19, rue de la Barre.
Téléphone 32.92

„SZCZĘŚĆ BOŻE W PRACY”

ROBOTNICY POLSCY ŁĄCZCIE SIĘ!

DO ROBOTNIKÓW POLSKICH!

Dnia 1-go października 1923 roku Generalna Komisja Robotników Polskich we Francji, do której wchodził przedstawiciel wszystkich większych ośrodków polskich powołała do życia **ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI**.

Podstawy prawne nadał Związkowi Zjazd Konstytucyjny Delegatów dnia 9. kwietnia 1924 r. w Lens.

Statut Z. R. P. zastrzega — że **ZE ZWIĄZEK JEST OSOBĄ PRAWNĄ, ORAZ POSIADA PRAWO BRONIE NIA INTERESÓW WYCHODZTWA POLSKIEGO WE FRANCJI PRZEZ MATERPALNE I MORALNE PODNIENIE JEGO STANU I BYTU.**

O potrzebie żywotności Związku Robotników Polskich i o korzyściach jakie czerpie z tej organizacji wychództwo polskie — przekonuje nas fakt, że w ciągu ostatnich dwóch lat liczba jego członków powiększyła się o przeszło 100 procent.

Obecnie Związek Robotników Polskich we Francji jest już wielką organizacją robotniczą polską, znaną dziś nie tylko we Francji, i w kraju, lecz również i tam wszędzie, gdzie skupiła się większa gromada robotników, zmuszonych we walce o byt w poszukiwaniu pracy, w trosce o los swych rodzin — które los zmusił do osiedlenia się poza granicami swego Państwa.

Związek Robotników Polskich jest **ORGANIZACJĄ BEZPARTYJNĄ**.

Związek ten występuje przeciwko wszelkiej polityce partyjnej, wadliwym, intrygom, prywatom i oszczerstwom, które nie mogą doprowadzić robotnika polskiego do właściwego celu, do którego winien dążyć jako robotnik — w szczególności jako emigrant — na gruncie mu obcym, a które mogą zmarnować już dokonany wysiłek polskiego pracującego wychództwa we Francji, stojącego na straży najżywniejszych swych interesów.



Zarząd Główny i Kom. Rewiz. Z. R. P. we Francji.

Wszyscy Robotnicy Polacy we Francji mają jeden cel i podlegają jednemu prawom i dlatego wszyscy powinni być złączeni razem w myśl opinii wyrażonej przez wychództwo na wiecach w dniu 6-go marca 1927 roku.

Związek Robotników Polskich we Francji stale będzie dążył do rozszerzenia swych praw i swej działalności, nie zrażając się dążeń do samodzielności zawodowej i dając już obecnie do stania się autonomiczną częścią Centrali Związków Zawodowych Francuskich w myśl hasła, że **SOLIDARNOSC ROBOTNICZA WINNA BYĆ OPARTA NA SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ**.

Robotnik polski, należący do Związku Robotników Polskich we Francji, jest świadomy, iż walczy o byt i obronę interesów swych na jednym terenie i w

jednakowych warunkach z robotnikiem francuskim, oraz nie pragnie tworzyć mu konkurencji na rynku pracy.

Solidaryzuje on się w walce ekonomicznej z robotnikami francuskimi i z miejscowymi organizacjami zawodowymi, by tem pewniej i silniej iść ręką w rękę ze swym kolegą robotnikiem francuskim, w wspólnej walce o lepsze jutro robotnicze, zastrzegając sobie równość organizacyjną oraz samodzielność w sprawach dotyczących wyłącznie robotnika polskiego.

Ten Związek przed dwoma laty liczył czterech i pół tysiąca członków; dziś skupia już w swych szeregach przeszło 12 tysięcy członków, którym w ciągu ostatniego roku wypłacił samych wsparć 43.630 franków, oraz tysiącom robotników udzielił pomocy w zakresie „Obrony Prawnej” i różnego rodzaju opieki.

Dalszy rozwój Związku i jego kierunku będzie zależał od uświadomienia członków i całego wychództwa.

Robotnik zapisując się do organizacji, winien kierować się ideą solidarności robotniczej i obroną wspólnych interesów, a nie dążyć do wyzyskiwania swych kolegów, opłacających regularnie składki przez nadmierne pobieranie wsparć i uchylanie się od przepisowego opłacania składek.

Każdy kulturalny robotnik winien koniecznie przeznaczyć chociażby najmniejszą część swego zarobku na cele organizacyjne, by w ten sposób dać możliwość rozwoju własnej organizacji, która **ZAWSZE WINNA BYĆ SAMOWYSTARCZALNĄ**.

W ten sposób pojmując sprawę, dojdziemy do celu i będziemy mogli spodziewać się rezultatów od Związku.

Robotnicy Polscy!

Przeczytajcie uważnie powyższe wezwanie Związku — zastanówcie się i zapytajcie własnego sumienia, po jakiej linii macie pójść?

Pamiętajcie, że w Związku znajdziecie zawsze pomoc.

Zdrowszy rozsądek odpowie Wam:

WSZYSCY BEZ WYJĄTKU DO ZWIĄZKU!

NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ I ZGODA MIĘDZY POLAKAMI!

NIECH ŻYJE SOLIDARNOSC ROBOTNICZA!

Zarząd Główny:

REJEF Stefan, NOWAK Jakób, BIAŁY Ignacy, KALINOWSKI Piotr, BERENT Konstanty, NAPIERAŁA Szczepan, RAPCIEWICZ Jan, GRZYBOWSKI, SWIATOSKI, HARTWICH, WOSIEK, WOLTANSKI, BRODZINSKI.

Komisia Rewizyjna:
SZLACHTA, WŁOCH, KOWALEWSKI, POLEROWICZ, BIEJOTA.

SOLIDARNOSC ROBOTNICZA.

W ostatnich miesiącach na łamach prasy polskiej we Francji ukazało się szereg artykułów na temat jednolitego frontu robotników polskich we Francji oraz w sprawie solidarnej współpracy z robotniczymi organizacjami francuskimi.

Jakkolwiek wyłoniły się w powyższej sprawie polemiki i nieraz nawet ostre ścieranie zdań, to jednak trzeba przyznać, że prawie wszystkie głosy wypowiedziały się za koniecznością tworzenia jednolitego frontu robotników polskich.

Chodziło raczej i chodzi o wypracowanie najodpowiedniejszej taktyki, za pomocą której mogliby zrealizować piękną ideę, dotyczącą konsolidacji wszystkich sił robotniczych polskich w jednym

wielkim obozie, mającym na celu obronę materialną i pielęgnowanie tradycji kulturalnych, pomijając wszelkie sprawy polityczne.

Tutaj nastąpiła różnica zdań.

Jedni twierdzili, że należy dążyć, by wszyscy robotnicy polscy bez żadnych zastrzeżeń wstępowali pojedynczo lub w małych grupach do poszczególnych syndykatów francuskich C. G. T., to w ten sposób zgrupuje się wszystkich polaków w jednej organizacji i zapewni się im obronę zawodową.

Gdy się jednak zważy, że C. G. T. nie jest jednolitą organizacją, tylko wielkim złączkiem różnych organizacji i że syndykaty francuskie są jednostkami autonomicznymi, opierającymi się na wła-

stnych statutach i należącymi jednocześnie do C. G. T. tylko jako samodzielne części składowe tejże organizacji, to łatwo stwierdzimy, że robotnicy polscy, należący indywidualnie do syndykatów, nigdy nie będą mieli między sobą żadnej ściślejszej łączności.

Z uwagi na powyższe nie może być mowy by polacy w syndykatach mogli bronić tych spraw, które dotyczą specjalnie ogółu robotników polskich, jako cudzoziemców i jako obywateli polskich.

Nawet, gdyby wszyscy polacy wstąpili do luźnych podsekcji polskich przy C. G. T., to też nie będą mogli przy dotychczasowej formie organizacyjnej wypowiedzieć się w swoim własnym imieniu, ani też mieć jakiegokolwiek wpływu na te syndykaty.

Do dzisiejszego dnia podsekcje polskie nie są częścią składową C. G. T., a tylko są częściami poszczególnych samodzielnych syndykatów francuskich, do

których opłacają składki, lecz nie mają prawa być członkami zarządu w tychże syndykatach.

Powyższe aż nadto nas przekonuje, że pomysł, dotyczący wstępowania robotników polskich indywidualnie lub w luźnych grupach do syndykatów jest nie szczęśliwy i nigdy nie będzie miał szerszego powodzenia wśród wychództwa.

Z kolei przechodzimy teraz do drugiej grupy zwolenników jednolitego frontu, którzy twierdzą, że robotnicy polscy mają prawo — na zasadzie konwencji — stworzyć we Francji własny związek zawodowy, na podstawie prawa z 1882 roku i rządzić się sami tak jak polacy (obywatele niemieccy) w Westfalii.

Zwolennicy tego kierunku dowodzą, że polacy nie potrzebują wiele zwracać uwagi na silne leżbowo organizacje francuskie i nie potrzebują przystępować do jakiegokolwiek centrali związków zawodowych francuskich.

SPRAWOZDANIE

Zarządu Głównego Z. P. R. z działalności za rok 1926.

(Wypowiedziane na Rocznym Zjeździe Delegatów w Douai dnia 227-go marca 1927 roku przez gen. sekr. druha Piotra Kalinowskiego.)

Czwarty z kolei Roczny Zjazd Delegatów Związku, który odbywa się w dniu 27 marca miał na celu nie tylko ukształtowanie podstaw na zasadzie trzy letniej pracy naszej wspólnej organizacji, lecz także zadaniem dzisiejszego Zjazdu jest wytknięcie rzeczywistego kierunku Związku Robotników Polskich.

Organizacja nasza, mimo krótkiego istnienia, już ma za sobą historję, którą można podzielić na kilka okresów.

1. Zjazd konstytucyjny w dniu 2-go kwietnia 1924 r. nadał podstawy prawne Z. P. R. przez przyjęcie statutu i regulaminu oraz wybór pierwszych naczelnych władz związkowych.

2. Walny Zjazd Delegatów w dniu 22 lutego 1925 roku miał na celu uporządkowanie działalności Związku oraz wprowadzenie uczciwej pracy organizacyjnej.

3. Walny Zjazd w dniu 14 marca 1926 r. utrwalił realną pracę, rozpoczętą w Związku od 22 lutego 1925 r.

4. Dzisiejszy Roczny Zjazd Delegatów, który odbywa się w dniu 27 marca br. jest powołany do szczegółowego zbadań dotychczasowej pracy Centralnych władz związkowych, by móc zastanowić się nad wytknięciem jasnego kierunku Związku, oraz wprowadzeniem przysługujących dla rozwoju organizacji i dobra członków.

Po dokładnem zapoznaniu się ze wszystkimi sprawozdaniami delegacji winni zwrócić szczególną uwagę na następujące zagadnienia:

a) usunięcie wszelkimi siłami dotychczasowych waśni i systemu rozdrobnienia organizacyjnego, oraz uświadomienie sobie, że interesy robotników polskich we Francji są jednako i obrona interesów jest równie jednako.

b) Stworzenie jednolitego frontu robotników polskich we Francji oraz wprowadzenie solidarności i jaknajbardziej wydajnej obrony interesów wychodźstwa polskiego we Francji.

c) Domaganie się uregulowania stosunku organizacji polskich do organizacji robotniczych francuskich w myśl deklaracji Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej Z. P. R. z dnia 2 stycznia 1927 roku.

d) Racjonalna gospodarka wewnętrzna i celowe wydatkowanie składek.

e) Samowystarczalność i ogólne uświadomienie członków o zadaniach organizacji i o potrzebie należenia do niej.

f) Współpraca prezesów filijnych z Zarządem Głównym oparta na wzajemnej ufności i idąca po linii, wytkniętej przez Zarząd.

Obecna sytuacja

w stosunku do zeszłorocznej na zasadzie kwestionariuszy przesłanych przez filje.

Ilość filij Z. P. R. 1 stycznia 1926 88

1 stycznia 1927 — 108 filij

Ilość członków Z. P. R. 1 stycznia 1926 — 10.023; 1 stycznia 1927 — 12.810

Suma sprzedanych znaczków 1 stycznia 1926 — 287.600; 1 stycznia 1927 — 358.895

Suma wypłaconych wsparć 1 stycznia 1926 — 35.108; 1 stycznia 1927 — 43.630

Powyższą tabelę porównawczą podajemy celem uwydatnienia rozwoju Z. P. R., co dostatecznie przekonuje o potrzebie jego istnienia, jak również stwierdza żywotność jego działalności.

STRONA ORGANIZACYJNA

dotycząca działalności Centrali Z. P. R. oraz rozwoju poszczególnych filij.

Praca Biura Centralnego Z. P. R. we Francji w cyfrach przedstawia się jak następuje:

Wpłynęło listów do Głównego Biura Z. Robotników Polskich 7611

Wysłano listów z Głównego Biura Z. R. P. 7980

Sprzedano znaczków tygodniowych 358.895

Sprzedano znaczków agitaacyjnych 20.957

Sprzedano znaczków wstępnych 5.966

Sprzedano książek członkowskich 2.377

W roku 1926 największy wykazały rozwój filje: Gauthereux, Montigny en Gohelle, Harnes, Hersin-Coupigny (wzrosły o 100 proc.), Marles les Mines;

Waziers-Gayant, Homecourt, Freyming, Arenberg, Fiers, Dourges (wzrosły o 50 proc.), Bully, Divion, Haillcourt II., Lens III., Lens IV i Abseon (wzrosły o 25 proc.).

W ciągu roku 1926 powstały w różnych departamentach filje: Carvin, Lourches, Pont de la Deule, Raismes-Sabattier Sains-en-Gohelle, Labourse, Quievrecchain, Thivencelles, Ars sur Moselle, Audincourt, Commeny, Haut Pont Fontoy, Boulogny, Saulnes, Hayenge, Villers, Audin la Fiche, Cransac, Hussigny i Creusot

Z nowopowstałych filij największy przyrost członków wykazała filja Boulogny (Wschodnia Francja), 157 członków, filja Joudreville (Wschodnia Francja) 121 i Commeny (środkowa Francja) 102 członków.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość przesłanych znaczków do poszczególnych filij, to największą liczbę znaczków tygodniowych sprzedały filje: Marles les Mines (18.420), Calonne-Ricouart (15.846) i Bruay en Artois (15.844); — znaczków wstępnych największe rozsprzedały filje: Marles les Mines (566 fr.), Boulogny (298 fr.) i Bruay en Artois (272 fr.) — największą ilość znaczków agitaacyjnych rozsprzedały następujące filje: Bruay en Artois (1425 fr.); Calonne-Ricouart (1064 fr.) i Marles les Mines (975 fr.).

Największą sumę wsparć chorych wypłaciły filje Marles les Mines (3202 fr.), Bruay en Artois (2252 fr.) i Mericourt-Corons (1693 fr.).

Po opłaceniu wsparć, rozjazdów i wszelkich wydatków filijnych — największe saldo w ciągu 1926 roku, przesłane do Kas Głównych Z. P. R. wykazały następujące filje: Bruay en Artois (5848 fr.), Calonne-Ricouart (5836 fr.), Marles les Mines (5331 fr.) i Mericourt-Corons (5327 fr.).

Ogółem wszystkie filje odbyły zebrania i wycieczki 872. Delegacji Zarządu Głównego brał udział w 148 zebraniach lub wycieczkach.

Zarząd Główny wraz z Komisją Rewizyjną odbył 6 posiedzeń, gdzie stale były poruszane zagadnienia, dotyczące wewnętrznej organizacji Związku, materialnego położenia wychodźstwa polskiego, opieki konsularnej, potrzeb kulturalnych, jak również stale omawiano sprawę wytknięcia najbardziej racjonalnego i korzystnego dla członków kierunku Związku oraz jego stosunku do organizacji francuskich.

Poza tem dyskutowano na posiedzeniach Zarządu Głównego na temat ogólnej poprawy bytu wychodźstwa, omawiano sprawę wypadków przy pracy, oraz ubezpieczeń społecznych, jak również kwestję wprowadzenia w życie konwencji polsko-francuskiej, delegatów do Kas Chorych i do Kopalni. W powyższych sprawach powzięto szereg uchwał, rezolucyj i deklaracji a mianowicie: deklaracja z 23. stycznia 1926 r., odezwą z 1. kwietnia 1926, memoriał z lipca 1926 roku, deklaracja z 2 stycznia 1927 roku i t. p.

WEWNĘTRZNA ORGANIZACJA Z. P. R.

Po Walnym Zjeździe Z. P. R. w roku ub. Zarząd Główny napotkał się z wielkimi trudnościami, dotyczącymi zastosowania uchwały Walnego Zjazdu dotyczącej zniesienia wsparć okaleczonych.

Kilka filij nie chciało się zastosować do uchwały, wstrzymując na znak protestu wysyłanie pieniędzy do Centrali.

Wskutek wydatków poniesionych na Walny Zjazd, oraz wskutek nieporozumień jakie wynikły we filjach na tle wsparć okaleczonych, Kasa Główna zaczęła niedomagać, wobec czego Zarząd Główny zmuszony był zastosować jaknajbardziej szorstkie środki do filij, wylamujących się z ram regulaminowych.

Jedna filja została zawieszona, dwóm wstrzymano wysyłanie materiałów, a wszystkie inne otrzymały okólnik, wyświeltający położenie Związku i obowiązki poszczególnych filij.

Dnia 15 maja br. nieporozumienie zostało kompletnie zlikwidowane. Wszyst-

kie filje podporządkowały się uchwałom Walnego Zjazdu, a Zarząd Główny cofnął swe zarządzenia, dotyczące wstrzymania wysyłki materiałów dla 2 filij oraz zawieszenia jednej.

Jednocześnie z uregulowaniem stosunków organizacyjnych z poszczególnymi filjami skarbnik Główny na polecenie Zarządu przesłał instrukcje do wszystkich filij w sprawie racjonalnego wydatkowania i podziału pieniędzy, oraz w sprawie ścisłego przeprowadzenia kontroli zbieranych składek na zasadzie kwitarszów i rozliczeń miesięcznych wprowadzonych w roku ubiegłym.

W czerwcu ubiegłego roku strona finansów Związku zaczęła się polepszać. Zarząd Główny wyrównał deficyt z 2 miesięcy, pądzajdowych i przystąpił do tworzenia funduszu na organizację okręgów w Loire i we Wschodniej Francji.

Członkowie Zarządu Głównego oprócz pracy biurowej i stałych wyjazdów w departamentach północnych przeprowadzili w miarę możliwości inspekcje innych okręgów, chociaż nie wystarczającą, do czego stale przyczyniły się trudności finansowe

Delegat Zarządu Głównego był dwa razy we Wschodniej Francji, gdzie pierwszym razem objechał poszczególne filje, a drugim razem oprócz inspekcji filij nych interwenjował imieniem Z. P. R. u Generalnego Dyrektora Kopalni Carling w sprawie pierwszego wice-prezesa druha Białego Ignacego.

Członkowie Zarządu Głównego wizytowali także filje w środkowej Francji, gdzie odbywały się zebrania i wiece informacyjne. Ze współudziałem delegata Zarządu Głównego zorganizowano w środkowej Francji z siedzibą w St. Etienne okręg, w skład którego weszły wszystkie filje z okolic Lyonu, zagłębia Montceau les Mines i St. Etienne.

W ciągu rocznej pracy delegacji Zarządu Głównego odbyli jedną konferencję z Ambasadorem R. P., jedną z Dyrektorem Głównego Urzędu Emigracyjnego, brali udział w konferencji z przedstawiicielami do rokowań w sprawie zmiany konwencji polsko-francuskiej, konferowali z deputowanymi francuskimi z grupy parlamentarnej francusko-polskiej, wzięli udział w konferencji zwołanej przez byłego Radcę Emigracyjnego w sprawie porozumienia między przedstawicielami G. T. i Z. P. R., byli obecni na konferencjach w Paryżu, które odbyły się w Ambasadzie w sprawie bezrobocia.

Poza tem członkowie zarządu ścisłego konferowali w sprawach emigracyjnych kilkakrotnie z Radcą Emigracyjnym, z konsulatami w Lille, Paryżu, Lyonie i w Strasburgu, oraz z posłami na Sejm w Warszawie, którzy przyjeżdżali do Francji, jak również z działaczami społecznymi z Polski, ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Niemczech, oraz z ludźmi zajmującymi się sprawą emigracji różnych narodowości.

Tematami wyżej wymienionych konferencji były sprawy, dotyczące ustalenia kierunku Związku, jak również zajęcia stanowiska w stosunku do organizacji robotniczych francuskich, oraz sprawy związane z uzupełnieniem braków w opiece władz polsk. na wychodźstwie, co Zarząd Związku zwykle uzupełniał specjalnymi materiałami, a mianowicie:

1° jeden wyczerpujący memoriał w sprawie ogólnej niżki opłat konsularnych adresowany do prezesa ministrów,

2° memoriał w sprawie braku szkół,

3° memoriał w sprawie zagrożonych oszczędności wychodźstwa,

4° zestawienie niedomagań wychodźstwa w różnych sprawach, przedstawione władzom w formie rezolucyj, zaopiniowanych przez ówczesną Radę Naczelną,

5° memoriał do Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie rentobiorców, którym należą się świadczenia wskutek wypadku przy pracy lub z tytułu starości,

6° memoriał do prefekta w Arras w

sprawie trudności, czynionych w tym departamencie polakom przez urzędników przy wydawaniu kart tożsamości.

Odpisy powyższych memoriałów, kierowanych do centralnych władz stale były wysyłane do Klubów Sejmowych, by w ten sposób zapoznać sfery ustawodawcze z niedomaganiami wychodźstwa.

Stanowisko Zarządu Głównego było zawsze wysoce lojalne wobec władz polskich i przyjazne wobec władz francuskich, lecz wszelkie potrzeby wychodźstwa były stale podkreślone wobec przedstawiicieli tychże władz z całą stanowczością.

OBRONA PRAWNA W OKRĘGACH.

Stosownie do uchwały, powziętej przez Walny Zjazd Delegatów Z. P. R. w zeszłym roku w sprawie i okręgów w środkowej i wschodniej Francji z płatnymi sekretarzami, znającymi prawodawstwo francuskie — Zarząd Główny Z. P. R. czynił w ciągu ubiegłego roku stałe starania by wysłać obrońców Prawnych do wymienio-nych okręgów i przez to samo wykonać uchwałę Zjazdu.

Stawały na przeszkodzie środki finansowe i znalezienie odpowiednich ludzi do powierzenia im wspomnianych sekretariatów.

W środkowej Francji został zorganizowany okręg dopiero w październiku ub. r. a okręgowy sekretarz i zarazem obrońca prawny objął urządowanie w St. Etienne dopiero na początku br.

W okolicach St. Etienne i Montceau les Mines jest duże zainteresowanie nowoorganizowanym okręgiem z Obroną Prawną, co daje Zarządowi Głównemu możliwość liczenia na rozwój w środkowej Francji.

Obecnie już normalnie i bez przerwy funkcjonuje codziennie okręgowe biuro prawne w St. Etienne przy ulicy rue Montesquien (Maison Duplay) do którego należą 19 filij w środkowej Francji.

Wschodnia Francja liczy obecnie 22 filij, z których większość została utworzona w roku ubiegłym. Wspomniano filje domagają się utworzenia okręgu Z. P. R. z siedzibą w Metz zgodnie z uchwałą Walnego Zjazdu Delegatów w roku ubiegłym.

Zarząd Główny mimo całkowitego pozwolenia słusznych żądań robotników naszej organizacji w Lotaryngii i Alzacji nie mógł zadość uczynić ich żądaniom a to wskutek trudności materialnych.

Jednak po utworzeniu biura Obrony Prawnej Z. P. R. w St. Etienne Zarząd Główny uważa, iż obecnie najpilniejszą sprawą jest zajęcie się organizacją okręgu Z. P. R. w Wschodniej Francji i Obrony Prawnej w Metz. Zdaniem Zarządu Związku Robotników Polskich skutecznie powyższego będzie mogło nastąpić zaraz po Rocznym Zjeździe Delegatów Z. P. R. w roku bieżącym.

Delegaci do Kas Chorych i do Kopalni.

Zarząd Główny Z. P. R. we Francji wykonując nabożnie na siebie obowiązki, zwrócił szczególną uwagę na przestrzeganie wprowadzenia w życie konwencji polsko-francuskiej.

Najtrudniejszym do zrealizowania ukazał się artykuł dotyczący delegatów do Kas Chorych. Chociaż konwencja zastrzega Polakom prawo wyobrotu swych przedstawicieli do zarządów Kas Chorych, lecz cała trudność polega na tem, że we Francji istnieją dwa rodzaje Kas Chorych, to jest Caisse de Secours (przy masowej) i Société de Secours Mutuels (nieprzymusowe) a konwencja mówi tylko o tych ostatnich, do których ani jeden Polak we Francji nie należy, ponieważ opłacanie do nich składek nie jest obowiązkowe.

Zdaniem Zarządu Głównego Z. P. R. we Francji powyższy wypadek znalazł miejsce wskutek niedostatecznej znajomości ubezpieczeń społecznych we Francji przez delegację polską do rokowań konwencyjnych.

Przy okazji pozwalamy sobie nadmienić, że niektóre przymusowe (np. w

Comp. Lens) noszą nazwy również „Société de Secours Mutuelles” i nie przyznają robotnikom polskim, opłacającym składki ani prawa czynnego ani też biernego przy wyborach.

Zarząd Główny porozumiał się w powyższej sprawie z delegatem polskim przy Biurze Międzynarodowym Pracy w Genewie oraz czynił starania, by załatwić sprawę administracyjnie, lecz w końcu był zmuszony wystąpić na drogę sądową.

W październiku ub. roku Związek w imieniu członków Kasy Comp. Lens w osobach druha Mollentyna, Partyki i Zawady, którzy są jednocześnie prezesami filii, wniósł skargę do sądu w Lens z prośbą o unieważnienie wyborów do Zarządu Kasy Chorych na terenie kopalni Lens, podając jako powód, że robotnicy polscy opłacający składkę na równi z innymi kolegami francuskimi nie zostali dopuszczeni do wyborów.

Sąd skargę odrzucił, lecz Zarząd Główny postanowił bronić swej tezy do ostateczności.

Dzisiaj powyższa sprawa znajduje się w Najwyższym Sądzie w Paryżu i broni ją znany adwokat francuski p. Nicolay członek Rady Państwa.

Tak samo nie jasnym w konwencji jest artykuł mówiący o delegatach do kopalni, wobec czego zastosowanie go w tej formie, jak wyobrażają go sobie przedstawiciele niektórych kopalni nie daje nie robotnikom polskim (delegaci Związku konferowali w tej sprawie z dyrektorem Comp. Aniche) a interpretacja tego artykułu przez czynniki przychylne robotnikom polskim napotykałaby znów na ogromne trudności i koszty.

OPIEKA NAD RENTOBIORCAMI.

Znane wychodźstwo za trudności, na jakie napotykał wszyscy rentobiorcy, którym należały się renty w Niemczech lub w Polsce.

Ubezpieczalnie w Niemczech oraz nie niektóre urzędy rentowe nie przysyłały obcym obywatelom ich należność do Francji.

Gdy zwróci się uwagę, że francuskie prawo emerytalne daje możność uzyskania od 250 do 900 fr. rocznej renty dopiero tym górnikom, którzy pracują 15 lat w kopalniach francuskich przed ukończeniem 55 roku życia, to łatwo wyobrazić sobie krytyczne położenie wszystkich tych robotników, którzy nie zdążyli przepracować 15 lat i którym w Niemczech przepadły składki w kasach gwarceńskich. Zarząd Główny Z. R. P. wnioskując w powyższe czynił i czyni bezustannie starania u miarodajnych czynników, by zabezpieczyć starość tym robotnikom, którzy całe życie płacili składki do kas emerytalnych, a obecnie nikt nie chce płacić im rent starości.

Dotychczas Zarząd Z. R. P. przyczynił się do utrzymywania rent od Towarzystw w Polsce, które przedtem wstrzymywały wysyłkę pieniędzy rentobiorcom

we Francji, opierając się na prawie, które opiewa, że wszyscy ci, którzy dobrowolnie opuścili granicę Polski, nie mogą otrzymać rent we Francji.

Zarząd Z. R. P. stanął już oddawna na stanowisku, że emigranci polscy opuścili granicę Polski nie dobrowolnie, lecz wskutek braku pracy i obecnie ta teza odniosła zwycięstwo, dając możność pobierania rent z polskich ubezpieczeń naszym rodakom we Francji.

Istnieje także potrzeba szybkiego uregulowania rent wojskowych.

Zarząd Z. R. P. wystąpił w tej sprawie specjalny memoriał do Marszałka Piłsudskiego, na który otrzymał odpowiedź, że Ministerstwo Spr. Wojsk. w porozumieniu z Min. Spr. Zagr. przyspieszy powołanie Komisji wojskowo-lekarskich do zbadania inwalidów wojennych, poczem przystąpi do wypłacenia im rent.

POMOC BEZROBOTNYM.

Wskutek przesycenia na rynku pracy i na skutek obecnego kryzysu ekonomicznego we Francji Zarząd Główny Z. R. P. przystąpił jeszcze w ubiegłym roku do pośredniczenia w wyszukiwaniu pracy robotnikom polskim.

W tym celu Zarząd Główny Z. R. P. odbył dwie konferencje z głównym inspektorem pracy p. Bouhla, do którego należą 4 północno-departamenty, jak również członkowie Zarządu brali udział w posiedzeniu członków Komitetu dla bezrobotnych w Ambasadzie Polskiej oraz konferowali w powyższej sprawie z kierownikami biur pośrednictwa pracy.

Rezultat powyższych zabiegów Związku jest ten, że biuro kontroli cudzoziemców w Lille, wyszukuje w miarę możliwości wszystkim robotnikom polskim pracę w różnych departamentach Francji. O ile bezrobotny zmuszony jest czekać kilka dni na otrzymanie pracy, to otrzymuje w razie braku pieniędzy, bezpłatny nocleg i skromne pożywienie na koszt Konsulatu, Opieki Polskiej lub Związku R. P. Bardzo często bezrobotni mają trudności z władzami, gdyż nie mogą uzyskać pozwolenia na pobyt w miejscowości, o ile nie pracują. W tych sprawach Zarząd kilkakrotnie interweniował za pośrednictwem władz polskich oraz w biurze kontroli cudzoziemców.

W listopadzie ubiegłego roku Zarząd Główny Z. R. P. przesłał obszerny memoriał do prefektury departamentu Pasa de Calais w sprawie utrudniania polakom w załatwianiu spraw kart tożsamości.

Zarząd Główny Z. R. P. w stosunku do organizacji francuskich.

Zarząd Główny Z. R. P. z chwilą przyjęcia mandatu jeszcze 1925 roku wysunął hasło solidarności współpracy z robotniczymi organizacjami francuskimi, dążąc jednocześnie w owym czasie do uzyskania samodzielności związkowej, by w

ten sposób móc należeć na równi z innymi secesyjnymi organizacjami do Centralnego Związku Francuskich Syndykatów Robotniczych.

Celem zaznajomienia członków z powyższym programem Zarząd Główny Z. R. P. ogłosił w tej sprawie deklarację w marcu 1925 roku w prasie oraz kilka krotnie delegaci Związku konferowali z przedstawicielami organizacji francuskich na temat solidarności pracy.

W styczniu 1927 roku Zarząd Główny Z. R. P. złożył ponowną deklarację dotyczącą kierunku Z. R. P. i potwierdzenia szczerze demokratycznych swych dążeń do solidarności robotniczej.

W marcu ub. r. została ogłoszona w „Sile” odezwa Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej Z. R. P. zapożyczona w dopełniający artykuł pod tytułem „Solidarność robotnicza”, dokładnie wyświetlający istotę tejże solidarności. Już wówczas wspomniany artykuł opiewał, że ponieważ Generalna Konfederacja Pracy jest wielkim Związkiem różnych oddzielnych i samodzielnych organizacji stanowiących części składowe centrali, więc jedną z takich oddzielnych jednostek syndykalnych winna być także polska organizacja, będąca na równi z francuskimi organizacjami częścią składową centrali.

Chociaż akcja Z. R. P. nie została należycie oceniona i nawet syndykalna prasa francuska wrogo przyjęła dążności Związku do solidarności pracy, ogłaszając odezwę członków syndykatu, nawołującą do rozbiicia Z. R. P., to jednak Zarząd Główny z Komisją Rewizyjną nie tylko, że nie zmienił swego stanowiska, lecz dla zaakcentowania mocniej swych szczerzych intencji uchwałił jednogłośnie dnia 2 stycznia br. deklarację, wyraźnie określającą kierunek Związku i jego stosunek do robotniczych organizacji francuskich.

Chociaż Generalna Konfederacja Pracy w ostatnim liście do Z. R. P. nie zgodziła się na oświadczenie Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej, motywując w kurtoazjny sposób swe nieprzychylnie stanowisko, to jednak opinia wychodźstwa polskiego, wyrażona w dniu 6 marca na 150 wiecach w liczbie około 20.000 osób wypowiedziała się w myśl deklaracji z 2 stycznia br. za jednolitym frontem robotników polskich solidaryzujących się z robotnikami francuskimi.

Dzisiejsze stanowisko Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej w niczym nie uległo zmianie.

Związek Robotników Polskich we Francji będzie dążył do rozszerzenia swych praw i swej działalności, nie zrzekając się dążeń do samodzielności zawodowej i dając już obecnie do stania się autonomiczną częścią Centrali Związków Zawodowych Francuskich w myśl hasła że solidarność robotnicza winna być oparta na sprawiedliwości społecznej.

ORGAN „SILA”.

Organ Związku Robotników Polskich we Francji „Sila” jest przeznaczony tyl

ko dla członków i wychodzi co miesiąc w ilości 12.000 egzemplarzy.

Ta ilość obecnie jest niewystarczająca i w przyszłości Zarząd Główny będzie musiał zwiększyć nakład „Sily”.

Redakcja organu zajmuje się sekretarzem Zarządu Głównego. Staraniem Zarządu Z. R. P. było, by za pośrednictwem „Sily” informować członków i do czytania „Sily”, ponieważ przychodziły zapytania do Obrony Prawnej w tych sprawach, które były wyjaśnione w „Sile”.

Propaganda.

Zarząd Główny Z. R. P. nie przywiązywał wielkiej wagi do wewnętrznej agitacji członków w kolonjach polskich, wychodząc z założenia, że tylko uczciwa praca i realna korzyść jakie daje Związek swym członkom, mogą przekonać wychodźstwo o potrzebie należenia do Z. R. P.

Chcąc jednak powiadomić ogół emigracji polskiej o działalności Z. R. P. Zarząd Główny przeważnie w ostatnim roku rozpoczął informować prasę polską we Francji i w kraju o ważniejszych posunięciach Związku, wobec czego ukazało się na łamach pism wiele artykułów dotyczących Z. R. P. we Francji.

Z pism polskich na wychodźstwie przychylnie stanowisko do Z. R. P. zajmują za małych wyjątkami prawie wszystkie pisma. Z pism krajowych należy się uznać ze strony Z. R. P. organom poszczególnych organizacji, na łamach których bardzo często omawiano kwestie emigracji wogóle i sprawę rozwoju Z. R. P.

Zarząd Główny Z. R. P. oprócz prasy nawiązał także ścisły kontakt z klubami sejmowymi, z Inspektorami Obozów Emigracyjnych, ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu i jego oddziałem w Warszawie, z Tow. Emigracyjnym, ze Związkami Zawodowymi w Polsce, ze Związkami Nauczycielskimi, z Tow. Polsko-Amerykańskimi i z całym szeregiem różnych innych instytucji społecznych w kraju.

Zakończenie.

W końcu sprawozdania Zarząd Główny nadmieniam, że wiele zapoczątkowanych spraw nie zostało doprowadzonych do końca, a to ze względu na krótki czas lub na trudne warunki finansowe. Zarząd Główny jednak zrobił wszystko, co było w jego możliwości. Najpilniejszą obecnie sprawą jest kwestia zrealizowania wytkniętego planu przez Z. R. P. Do tymczasowy Zarząd Główny Z. R. P. składa dzisiaj z czystym sumieniem bilans swej rocznej pracy, wobec najwyższej instancji Związku, jaką jest Zjazd Delegatów Z. R. P. we Francji.

Zarząd Główny Zw. Rob. Polskich dziękuje wszystkim Zarządom Filijnym za dotychczasową współpracę, oraz życzy Związkowi Robotników Polskich we Francji jaknajświejszego rozwoju.

DOUAI, 27 marca 1927 roku.

Zarząd Główny
Związku Robotników Polskich
we Francji.

ODPIS

BILANS Związku Robotników Polskich we Francji

od 1. I. 26. — 31. 12. 1926.

Saldo per 31. 12. 1926.	345,45
1. Wstępne członkowskie à 2,— frs.	5.966,08
2. Składki tygodniowe à 0,20 frs.	280,20
3. Składki tygodniowe à 0,50 frs.	179.447,50
4. Składki kwartalne à 1,20 frs.	20.957,00
5. Książki członkowskie	1.310,35
6. Tłumaczenia	11.536,05
7. Pośrednictwo wiz belgijskich	4.375,50
8. Składki bezpośrednie oraz różne dochady	34.562,27

258.777,84

1. 25 procent od wstępnego	1.573,05
2. 15 procent od składek tygodniowych i kwartalnych	27.207,75
3. Wsparcia za okaleczenia	8.473,30
4. Wsparcia za choroby	31.937,00
5. Wsparcia pośmiertne	3.220,00
6. Konferencje i wyjazdy Zarządów Filij	12.144,35
7. Konferencje i wyjazdy prelegentów Zarządu Głównego i Obrony Prawnej	9.077,95
8. Wydatki i podróże Komisji Rewizyjnej	1.792,30
9. Pensje urzędników	89.783,40
10. Ekspertyzy lekarskie	4.841,15
11. „Sila” i różne druki	18.269,15
12. Zwrot za legalizacje notarialne i konsularne	14.149,90
13. Przybory biurowe	7.295,40
14. Komorne, światło, opał i czyszczenie biura	6.626,75
15. Portoria biurowa	5.593,86
16. Procent od debetu, podatek oraz kosztu handlowe	608,24
17. Spłacony dług w Banku Przemysłowców	3.300,00
Saldo per 31. 12. 1926	12.883,79

258.777,84

ZA KOMISJĘ

(—) SZLACHTA STAN., prezes

REWIZYJNĄ:

(—) KOWALEWSKI STAN.

Depesze.

Jak wynika z protokołu, Walny Zjazd Delegatów Związku Robotników Polskich wysłał w dniu 27. marca szereg depesz, a mianowicie do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, do Prezydenta Republiki Francuskiej, do Ambasadora R. P. w Paryżu i do Dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

W dniu 7-go kwietnia Zarząd Główny Z. R. P. otrzymał za pośrednictwem Ambasady R. P. w Paryżu pismo następującej treści:

Do

Szanownego Zarządu Związku Robotników Polskich we Francji
na ręce Pana Prezesa Rejera
w Lille.

Z powodu nieobecności w Paryżu, mogę dopiero dzisiaj podziękować Panu Prezesowi za Jego telegram przesyłany mi w imieniu Prezydium Zjazdu Delegatów Z. R. P. we Francji dnia 29. b. m.

Czynię to bardzo serdecznie. Wyraży zapewnienia wysokiej lojalności dla Państwa Polskiego i Władz polskich były mi bardzo mile, a ja wzamian pragnę przesłać Szan. Panom zapewnienie mojej najszerzej żywej wiary dla Związku Robotników Polskich we Francji oraz życzenia najpomyślniejszego dalszego rozwoju ich organizacji.

Korzystając z okazji, pragnę Panu Prezesowi zakomunikować, że Pan Prezydent Republiki Francuskiej przesłał na moje ręce wyjątkowo serdeczne podziękowanie za telegram, który otrzymał z okazji zjazdu od Pana Prezesa, z prośbą bym to Panu Prezesowi podał do wiadomości. Telegram zrobił jak najlepsze wrażenie; — Myśl wyrażenia Panu Prezydentowi Republiki uczuć przywiązania i przyjaźni dla Francji była bardzo szczęśliwą i udaną.

(—) Alfred CHŁAPOWSKI
Ambasador R. P. w Paryżu
—(o)—

W tym samym dniu nadeszło do zarządu Z. R. P. pismo od dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy — Pana Alberta Thomasa — następującej treści:
GENEWA, 31. marca 1927
(W tłumaczeniu)

Panie Prezesie!

Bardzo byłem wzruszony telegramem, który Walny Zjazd Związku Robotników Polskich zechciał mi uprzejmie przesłać.

Jestem zadowolony z łączności, którą już dawniej mogłem nawiązać z Panami i mogę ich zapewnić, że będziemy zawsze starać się im pomagać w granicach naszej możliwości.

Proszę Pana o złożenie podziękowania wszystkim Jego współrodakom.

Zechciej przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienie moich najgłębszych uczuć.

(—) Albert THOMAS.

Pawilon polski na Targach w Lille.

Dnia 6 bm. odbyło się oficjalne otwarcie oddziału polskiego na Targach Międzynarodowych w Lille.

Otwarcia dokonał prefekt departamentu Nord p. Hudelo. Obecni byli radca ambasady p. Lasocki, konsul p. Gawronski, wice-konsul Mikucki, przewodniczący targów p. Dellepoull, komisarz generalny targów p. Bouchery, korpus dyplomatyczny w osobach konsułów Stanów Zjednoczonych, Anglii, zechosłowacji, Jugosławii oraz reprezentanci organizacji i prasy.

Oddział polski przedstawia się na tego rocznych targach w Lille imponująco.

Mnóstwo różnorodnych kilimów tworzy niezwykle gustowną dekorację we wszystkich polskich standach.

Trzeba bez przesady przyznać organizatorom, iż oprócz poświęcenia i ogromnej dozy dobrych chęci posiadają wiele zmysłu organizacyjnego i gustu dekoracyjnego.

W wystawie wzięło udział 86 firm z Polski. Niewątpliwie ten wysiłek przyczyni się do propagandy polskiego przemysłu i do rozwoju stosunków handlowych między Francją a Polską.

Dnia 3-go bm. wystawę zwiedził pan Moumergue, Prezydent Republiki Francuskiej, który naszczycił także swą obecnością i Oddział Polski.

Protokół z Rocznej Zjazdu Zw. Rob. Polskich we Francji

który odbył się w dniu 27 marca 1927 w Douai, na sali posiedzeń Rady Miejskiej, w Ratuszu.

Przy uroczystym nastroju wszystkich obecnych zagaja prezes Związku Robotników Polskich, druh Rejer, Czwarty Roczny Zjazd Delegatów o godzinie 10,45.

Delegaci zajęli ławy na przeciw Przewodniczącego — w łozę po lewej stronie siedzieli przedstawiciele władz polskich, dalej w bok prasa, a po prawej stronie przedstawiciele Towarzystw i Związków. Delegaci Zjazdu przyjęli porządek dzienny, przeczytany przez prezesa druha Rejera, który opiewał następująco:

- 1° Zagajenie Walnego Zebrania.
- 2° Stwierdzenie obecnych.
- 3° Wybór Prezydium.
- 4° Przemówienia powitalne.
- 5° Odczytanie protokołu z zeszłorocznego Walnego Zjazdu Delegatów.
- 6° Sprawozdanie doroczne Zarządu Głównego.
- 7° Sprawozdanie kasowe.
- 8° Dyskusja nad 6 i 7 punktem.
- 9° Sprawozdanie działalności Obrony Prawnej i dyskusja.
- 10° Sprawozdanie Zarządów Okręgowych.
- 11° Wybór zastępców członków Zarządu Głównego.
- 12° Wybory 5-ciu członków Komisji Rewizyjnej.
- 13° Wnioski poszczególnych okręgów oraz projekty dotyczące zmian organizacyjnych i finansowych Z. R. P. we Francji.
- 14° Wolne wnioski i uchwały.
- 15° Zakończenie.

Stwierdzono 132 delegatów zastępujących

polskich p. Czaplicki — sekretarz Opiekę Polskiej, p. Szambelańczyk — prezes Związku Towarzystw Kościelnych i p. Konopczyńska — przewodnicząca Związku Polek.

Po przemówieniach sekretarz Kalinowski przeczytał protokół z zeszłorocznego Zjazdu, który został jednogłośnie przyjęty.

W szóstym punkcie porządku dziennego sekretarz Kalinowski w treściwym referacie daje sprawozdanie doroczne Zarządu Głównego. W dalszym punkcie następuje z kolei sprawozdanie z kasowości, które referuje druh Berent, a członkowie Komisji Rewizyjnej w osobach druha Szlachty, Włocha, Kowalewskiego, Polerowicza i Piechockiego potwierdzają.

Stosownie do porządku dziennego przewodniczący otwiera dyskusję nad punktem 6 i 7. Delegaci wskazują na niektóre sprawy, dotyczące nieścisłości liczb w sprawozdaniach. Druh Jader krytykuje filję Pesquencourt, zarzucając jej, iż się nie zastosowała do uchwały Zjazdu z roku 1926, dotyczącej opłacania znaczka à 1,20 fr. od członka. W końcu skarbnik Berent udzielił wyjaśnień zainteresowanym delegatom. Na niektóre sprawy, związane z tworzeniem jednolitego frontu robotnika polskiego odpowiedział sekretarz Kalinowski, zaznaczając, iż Zarząd Z. R. P. pragnie iść zawsze po linii dobra robotnika i stale będzie postępował w myśl uchwały, z dnia 2 stycznia 1927 roku. W końcu delegaci wyrażają uznanie dla Zarządu, a na zakończenie dyskusji powstają

Bezpośrednio po sprawozdaniach okręgowych przystąpiono do punktu 12, to jest do wyboru Komisji Rewizyjnej przez tajne głosowanie, gdzie zostali wybrani według kolejności głosów następujący druhowie: Włoch Andrzej z Noeux les Mines, Szlachta Stanisław z Pecquencourt, Kowalewski z Liévin, Polerowicz z Déchy i Biełota z Divion. W międzyczasie przybyła na salę zjazdu biedna wdowa Łuczak z Waziers-Gayant, na którą zebrano dobrowolną składkę 104,50 fr. za co owa pani serdecznie podziękowała delegatom.

W punkcie 13 druh sekretarz Kalinowski odczytuje wniosek nadesłany przez filję i okręgi, które kolejno przychodzą pod obrady. Wniosek I. filja Freymina, aby podwyższyć składkę o 100 proc upadł.

Wniosek II. Filja Gautherets, ażeby wsparcia choroby wypłacać po 30 dniach .. także upadł.

Wniosek okręgu II. P. de C., by podwyższył składkę z 2 fr. na 2,50 fr. miesięcznie — uchwalono. Drugi wniosek, aby znieść znaczek kwartalny 1,20 fr. — został również jednogłośnie przyjęty.

Wszystkie następujące wnioski, dotyczące okaleczonych, procentów dla kas lokalnych itp. zostały odrzucone większością głosów.

W dalszym ciągu zebrani uchwalają po 15 fr. tytułem strawnego i zwrot kosztów podróży, dla każdego delegata, który był obecny na rocznym zjeździe Z. R. P.

W końcu Zjazd uchwała rezolucję w sprawie odszkodowań wojennych dla



ROCZNY ZJAZD DELEGATÓW ZW. ROB. POLSKICH WE FRANCJI
(W środku p. Radea Emigracyjnego i członkowie Zarządu Głównego).

108 filij, oraz 20 gości. Wszyscy delegaci otrzymali karty wstępne i wszelkie sprawozdania na piśmie.

Na przewodniczącego zjazdu wybrano jednogłośnie druha Stefana Rejera, który powitał w krótkim przemówieniu gorącymi słowami wszystkich delegatów przedstawicieli władz polskich, oraz prasę polską, życząc Zjazdowi pomyślnych obrad. Nastąpiło przemówienie Rady Emigracyjnej, po którym delegaci wnieśli okrzyk na cześć Polski: «Niech żyje!» Następnie sekretarz Kalinowski przeczytał nadesłane depesze od p. Michała Kwiatkowskiego, od pp. konsułów z Lyonu, z Marsylii i Strasburgu, od p. Brejskiego, od redaktora «Wychodźcy» z Warszawy p. Panikiewicza, od T-wa Emigracyjnego, oraz od Związku Towarzystw Wschodniej Francji.

Walny Zjazd wysłał natomiasz telegramy do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Ambasadora Chłapowskiego, do Prezydenta Republiki Francuskiej i do p. Alfreda Thomasa.

Zyczenia składali p. Przeglasiński w imieniu Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej, p. Ryczkowski — redaktor «Głosu Wychodźcy», p. Then — red. «Narodowca» — vice - prezes Dzielnicy VII. Sokolstwa, p. Kosowski — redaktor «Wiarusa Polskiego», p. Roszak w imieniu Polskiego Uniwersytetu Robotniczego, p. Wigocki w imieniu Nauczycielstwa, p. Czajkowski imieniem studentów

wszystkich z miejsc, okazując tem cześć i uznanie Zarządowi Głównemu Z. R. P. za jego pracę i za zajęty kierunek.

Nastąpiła przerwa obiadowa, gdzie w czasie tym druh Rejer daje do wiadomości, że odbędzie się fotografia Zjazdu O godzinie 3 przewodniczący otwiera dalszy ciąg obrad. Sekretarz Kalinowski odczytuje nadesłany telegram od pana konsula Gawronskiego, który bawił w Polsce w sprawach urzędowych.

Powitano także Dra Kozłowskiego, który wziął udział w Zjeździe, jak również przybył na popołudniowe obrady p. Włoszczewski — redaktor «Gazety Polskiej». W dalszym ciągu przystąpiono do sprawozdania byłego obrońcy prawnego p. Dyjasa za rok 1926. W dyskusji wnoszą delegaci pytania, które miały charakter informacyjny. W końcu kierownik Obrony Prawnej p. Dyjas udzielił wyjaśnień poszczególnym delegatom.

W punkcie 10-tym nastąpiły sprawozdania prezesów okręgowych, które bez dyskusji przyjęto do wiadomości. Dalej przystąpiono do punktu 11 tj. «Wyboru zastępców członków Zarządu». Prezes Rejer podaje do wiadomości, iż podał się do dymisji, lecz na prośbę członków Zarządu, pozostaje jeszcze nadal, ponieważ uchwała upiewa, że wybory Zarządu odbywają się co trzy lata. W dotychczas nie zgłosił dymisji, więc wszyscy członkowie Zarządu pozostają.

poszkodowanych polaków we Francji podczas wojny i rezolucję w sprawie niższej zarobków, która brzmi jak następuje:

Zważywszy, że kapitał francuski knuje nowy zamach na głodowe płacę robotnicze (jak to uczynił w zagłębiu Saar), pragnąc uszczuplić w ten sposób i tak już mizerne wynagrodzenie robotnika za jego krwawą pracę — Walny Zjazd Delegatów Związku Robotników Polskich we Francji upoważnia i wzywa Zarząd Główny do jaknajkategoryczniejszego przeciwstawienia się próbie tego nowego wyższego kapitalistycznego.

Ponadto Zjazd stwierdza, że polska klasa robotnicza — zorganizowana w Z. R. P. zawsze stała i będzie w jednym szeregu z klasą robotniczą francuską, we wszelkich sprawach, dotyczących obrony wspólnych nam interesów zawodowych.

Powyższa rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

Na tem Roczny Zjazd Z. R. P. we Francji zakończono i przewodniczący druh Rejer zamknął obrady o godzinie 7,30.

DOAI, dnia 27 marca 1927 r.

(—) Rejer Stefan

Przewodniczący Zjazdu.

Sekretarz Zjazdu:

(—) Włoch Andrzej z Noeux les Mines.

(—) Durczyński Wawrzyn z Harnes.

(—) Kubiak Michał z Macon-Condé.

SPRAWOZDANIE OBRONY PRAWNEJ przy Z. R. P. we Francji za rok 1926.

Obrona Prawna Z. R. P. jako część składowa tej organizacji, rok rocznie rozszerza swoją działalność i zdobywa na znaczeniu. Jeżeli lata ubiegłe wykazały, że tu we Francji istnieje ogromna potrzeba obrony interesów wychodźstwa to należy zaznaczyć, że rok ostatni całkowicie to potwierdził. Życie, które bieżąco naprzód niestety nie układa się lepiej dla naszego wychodźcy, który bardzo często trafia na nowopowstałe trudności.

Działalność Obrony Prawnej w roku zeszłym musiała dostosować się do warunków, musiała być energiczniejszą, musiała w interesie zorganizowanego robotnika polskiego być radykalniejszą.

Stanowisko Obrony Prawnej Z. R. P. jest niejednokrotnie niezmiernie trudne. Sprawy, z którymi napotyka się są tak różnorodne, że trzeba być wszechstronnie obznajmionym z kodami i procedurami francuskimi, niemieckimi, austriackimi, rosyjskimi i innymi. Brak niezbędnej biblioteki ogromnie utrudnia tę pracę. To też, jeżeli zdarzały się może nie zbyt często pewne niedokładności lub błędy w załatwianiu spraw poszczególnych członków, błędy, które jednak niezwłocznie słano się naprawić, to należy zwrócić uwagę, że w nawałe pracy, pośród paru tysięcy aktów, trudno jest żądać od zwykłego śmiertelnika by był bez błędów.

Działalność Obrony Prawnej można podzielić na kilka działów, które, jak powiedziano wyżej, coraz szerzej zataczają kręgi, coraz bardziej przenikają tam, gdzie potrzeba obrony interesów wychodźcy polskiego daje się odczuwać. Podział ten w głównych zarysach wygląda w ten sposób:

- 1° Obrona spraw wynikłych ze stosunku robotnika do jego pracy.
- 2° Obrona i wprowadzenie w życie uprawnień, które dają robotnikowi polskiemu konwencja francusko-polska.
- 3° Obrona spraw, powstałych w związku z interesami robotnika polskiego z racji jego bytu zagranicą, lub też tych spraw, które zostały nie załatwione przed jego przyjazdem do Francji.

Dział I.

Wypadki przy pracy.

Do działu I. należy przede wszystkim zaliczyć sprawy nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Postępowanie Obrony Prawnej przy tego rodzaju wypadkach jest następujące: Z chwili, kiedy członek naszego Związku uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy, czy to śmiertelnemu, czy też okaleczeniu, prezes filii, do której dany członek należy, niezwłocznie zawiadamia, o tem Obronę Prawną. O ile w wypadkach śmiertelnych postępowanie jest bardzo uproszczone, to przy okaleczeniu Obrona Prawna z pilnością strzeż musi by postępowanie zarówno pracodawcy, jak i odpowiednich władz było zgodne z przepisami prawa. Niejednokrotnie interwencja Obrony Prawnej w podobnych wypadkach przynosiła pomyślne rezultaty dla poszkodowanego. Z chwilą otrzymania t. zw. proces-verbal, Obrona Prawna zajmuje się dalszą procedurą będąc stałe w kontakcie z poszkodowanym członkiem. W wypadkach skomplikowanych, gdzie np. zachodzi różnica w ustaleniach wysokości płacy, Obrona Prawna posyła swego przedstawiciela do Sądu Pokoju jeszcze przed sporządzeniem protokołu z wypadku i śledzi również za tem, by poszkodowany otrzymał należne mu blessing O ile po wypadku została stwierdzona przez lekarza stała niezdolność do pracy, której procent albo trudno ustalić, albo też budzi wątpliwość co do swej wysokości, Obrona Prawna, zanim poszkodowany otrzyma wezwanie z sądu do concylacji, posyła go do lekarza związkowego lub też właściwego specjalisty, by mieć możliwość orzeczenia się, czego należy żądać. Tego rodzaju badania lekarskie były dla Obrony Prawnej ogromnie pomocne. Na uwagę zasługują szczególnie pomoc ze strony p. dr. Kozłowskiego, którego orzeczenia są dla Obrony Prawnej niezmiernie cenne i podstawowe. Koszty przedsięwziętych badań lekarskich ponosi Z. R. P.

Przy zawieraniu umowy z reguły udział przedstawiciela Obrony Prawnej

jest niezbędny. W razie, o ile poszkodowany nie zgadza się na propozycję ze strony przedstawiciela tow. ubezpieczeniowego, Obrona Prawna Z. R. P. stawia swój wniosek, czy zainteresowany ma podpisać, czy też żądać sądowej ekspertyzy lekarskiej, czy też wnieść sprawę do Trybunału. O ile oczywiście poszkodowany nie zgadza się z wnioskiem Obrony Prawnej, wówczas za dalszy bieg sprawy bierze on na siebie odpowiedzialność. W razie, jeżeli Obrona Prawna uważa, że sprawa winna być rozstrzygnięta w Trybunale Cywilnym to ewentualnie koszty przegranej sprawy ponosi ZRP.

Pomimo, że w sprawach o odszkodowanie za wypadek przy pracy przepisy prawne są ściśle ustalone, jednak Obrona Prawna napotyka się czasami na takie przeszkody, które mimo wszelkich wysiłków, są prosto nie do zwalczenia. Do takich spraw należy proces Tengosa, którego przebieg Obrona Prawna poda w najbliższym czasie do wiadomości ogólnej.

Cyrowo działalność Obrony Prawnej w tym dziale przedstawia się następująco: Wypadków przy pracy zameldowano 431, z których załatwiono polubownie 336, w czym renty dożywotnie zostały ustalone w 216 wypadkach. Przedstawiciel Obrony Prawnej wyjeżdżał na rozprawy w roku zeszłym 107 razy, z czego najwięcej wypadła na okręg sądowy Belthune, a mianowicie 27.

Do spraw niezadowolonych jeszcze w tej dziedzinie są sprawy przyznania renty rodzicom zabitego przy pracy robotnika. Obrona Prawna posiada tego rodzaju spraw kilka. W żadnej jeszcze nie za padł wyrok ostateczny. W sprawie rentowej po śp. druha Cieśluka i druha Chary, którzy na swoim utrzymaniu mieli tylko rodziców, pozostających w Polsce, Obrona Prawna gromadzi wszelkie potrzebne dokumenty, by sprawę tę wygrać. Termin rozprawy w Belthune o rentę dla rodziców Chary wyznaczony jest na miesiąc przyszły. Znaczenie tego wyroku będzie doniosłe ze względu na to, że jeszcze dotychczas sądy francuskie ani razu nie przyznały renty rodzicom zabitego we Francji robotnika, o ile rodzice ci mieszkają w Polsce. O ile Obrona Prawna uda się tego rodzaju sprawę wygrać, będziemy je uważali jako precedens. W razie przegrania we wszystkich instancjach Obrona Prawna wyśle do Zarządu Głównego z odpowiednim wnioskiem, by tego rodzaju sprawy zostały załatwione w drodze umowy konwencyjnej na korzyść naszych rodaków.

Do spraw ogólnych, które w tej dziedzinie Z. R. P. poruszył na wniosek Obrony Prawnej, należy rezolucja, domagająca się konwencyjnego uregulowania spraw nieszczęśliwych wypadków podczas zbierania materiału wojennego.

Interwencje u pracodawcy.

Brak znajomości u naszych robotników języka francuskiego jest głównym powodem częstych nieporozumień między pracodawcą i robotnikiem. W tych wypadkach Obrona Prawna jest mediatorem między stronami. Interwencje nasze przeważnie mają pomyślne rezultaty i przynoszą zadowolenie zarówno robotnikowi jak i pracodawcy. Obrona Prawna zwróciła uwagę na zbyt ostre słowo wanie kar w niektórych kopalniach w stosunku do naszych robotników. Poprawa w tej kwestji nastąpiła znaczna. Osobiste zajęcia podczas pracy są także czasami przedmiotem naszej interwencji, zdarzają się one jednak rzadko.

Dział II.

Najtrudniejszą i najbardziej wymagającą usilnej pracy w Obronie Prawnej jest dział obrony przywilejów i interesów, zastrzeżonych dla naszych rodaków przez konwencje francusko-polską, oraz tych spraw, które wynikają z obowiązku polaków, jako cudzoziemców do państwa francuskiego.

Kwestja płacy.

Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście kwestja płacy, co do której konwencja równouprawnienia robotnika polskiego z francuskim. W tej kwestji Obro-

na Prawnej bezpośrednio czy też przez Zarząd Główny przychodzi niejednokrotnie występować w obronie zarówno naszych członków, jak i w wypadkach ogólnych. Na nasze żądanie Ministerstwo Pracy przeprowadza ankietę, której rezultaty podaje nam niezwłocznie do wiadomości. Należy jednak przyznać, że na ogół pracodawcy nie robią różnicy pod względami płacy między cudzoziemcem a francuzami, trzymają się ściśle litery prawa. Nie można tego powiedzieć o robotnikach i robotnicach rolnych, których płace są niżej wszelkiej skali. Wiąże jednak za to ponosi jedynie Urząd Emigracyjny, który w porozumieniu z delegatami francuskimi ustala w kontraktach podstawową płacę.

Z robotnikami rolnymi Obrona Prawna w roku zeszłym miała wiele do czynienia, wobec tych obostrzeń, jakie wprowadziły nowe dekrety o złamaniu kontraktu lub zmianie zawodu. Trzeba jednak podkreślić, że w wielu wypadkach wina różnych nieporozumień leży po stronie naszych robotników. Zwrot zatrzymanych przez pracodawców dowodów osobistych na żądanie Obrony Prawnej następował niezwłocznie. W przeciwnym razie interwencje Rady Emigracyjnej w Paryżu odniosły pożądaną skutec.

Karty identyczności.

Nowe przepisy prawne, dotyczące opłat za karty identyczności wprowadziły wiele nieporozumień między robotnikami polskimi, a przedstawicielami władz municypalnych lub też policyjnych. Brak rozporządzenia wykonawczego do tego dekretu wprowadził rozgardiasz. Niektórzy merowie zaczęli bezwzględnie stosować najwyższe stawki, niezgodne jednak z duchem dekretu. Jeszcze przed ogłoszeniem dekretu na wniosek Obrony Prawnej Z. R. P. zajął w tej sprawie zdecydowane stanowisko, które zostało ogłoszone w naszym organie „Sila” oraz podane do wiadomości przedstawicielom parlamentu francuskiego i władzom polskim. Po pewnym czasie nastąpiło złagodzenie wymienionego dekretu, dziś wydaje się, że sprawa ta jest na drodze do zmniejszenia ciężarów, które niesłusznie zostały nałożone na naszych robotników. W tej sprawie Obrona Prawna pisała 267 listów do merów, 184 listów do prefektów, 12 do Ministerstwa Spr. Wewnętrznych oraz 256 reklamacyj za dużo pobranych sum. Zwrot uregulowanych już za lata poprzednie opłat za karty identyczności, jest całkowicie sukcesem Obrony Prawnej Z. R. P., która w tej sprawie zrobiła wszystko co mogła by przepisy prawne były ściśle stosowane do naszych rodaków.

Zapomogi społeczne.

Obrona Prawna pośredniczy w staraniach poszczególnych członków o zapomogi dla położonych, lub też dla licznych rodzin. Podania naszych członków, o ile są umotywowane słusznymi wywodami, przeważnie są pomyślnie załatwiane przez Rady Muncypalne. W rzadkich tylko wypadkach, apelujemy do Rad Kantonalnych od orzeczeń pierwszej instancji.

Reklamacje podatkowe.

Wszyscy cudzoziemcy, którzy przebywają w celach zarobkowych we Francji, podlegają na równi z francuzami przepisom podatkowym. Nieznajomość tych przepisów niejednokrotnie jest powodem, że polacy nie wypełniają wszystkich potrzebnych formalności, co przyczynia się do nadmiernego obciążenia podatków. Pomimo, że prasa emigracyjna bardzo często podaje do wiadomości te przepisy, Obrona Prawna zmuszona była niejednokrotnie reklamować u właściwych władz zbyt dużo obciążone podatki. Reklamacje te bez wyjątku były uwzględniane.

Prawo wyborcze do Kasy Chorych Gór.

Obrona Prawna Z. R. P. zwróciła uwagę na niestosowanie się Zarządów Kas Chorych górniczych do art. 4 konw. W tej sprawie opracował odpowiednią tezę, która została przyjęta przez Zarząd Z. R. P. W związku z tą sprawą poczyniono cały szereg wystąpień do władz polskich, francuskich, sfer nauko-

wych i wreszcie sądowych. Obrona też, która została ogłoszona w naszym organie została powierzona w Najwyższym Sądzie w Paryżu p. adwokatowi Nicolay, członkowi Rady Państwa.

Sprawy ogólne.

Wreszcie Obrona Prawna prowadzi moc spraw mających charakter ogólny, a wynikłych z poszczególnych wypadków. Do tego rodzaju spraw należy zaliczyć sprawę o odszkodowanie za złamanie nogi dziecku przez nauczyciela francuskiego, członka naszego Związku Hilszera, w której Obrona Prawna zrobiła wszystko, co w jej możliwości leżało. Zarząd Główny poparł gorliwie starania Obrony Prawnej. Termin rozprawy w Sądzie Apelacyjnym jest wyznaczony na dzień 29 marca br. Mamy nadzieję, że sprawę tę wygramy. Do spraw jeszcze trudniejszych należy zaliczyć te, które są przeprowadzone przez Obronę Prawną poza granicami Francji, jak. n. p. sprawę druha Bukowskiego, znaną naszym członkom z „Sily”.

Dział III.

Sprawy wynikające ze stosunku wychodźstwa polskiego do jego prelensji lub też świadczeń, powstałych przed wyjazdem do Francji, są wysoce trudne do przeprowadzenia i wymagające zmusznej i uciążliwej pracy, by doprowadzić je do pomyślnego końca.

Renty niemieckie.

Na pierwszy plan wysuwają się w tym dziale renty tych polaków, którzy przybyli do Francji z Westfalji. Przyjęcie obywatelstwa polskiego i niezależnie wzięcie przez Polskę i Niemcy wszelkiego rodzaju rent wielu naszych rodaków staje się dziś jedną z największych krzywd, jakich doznała emigracja. Obrona Prawna Z. R. P. jest w stałym kontakcie zarówno z urzędami rent wojskowych jak i knapschaftowych. Po długich staraniach twarde stanowisko Niemców udało nam się zmienić, niestety jedynie na korzyść obywateli niemieckich. Zasadniczo dla tych rentobiorców możemy wystarczyć o ich renty. Obrona Prawna jednak napotyka się na tyle sprzeciwów z strony władz niemieckich, czy to w ustalaniu przynależności, czy też w uzyskaniu t. zw. Heimatscheinu, iż często narażamy się niesłusznie na krytykę za interesowanie. Obrona Prawna jednak nie zraża się niczem, ze wszelką ceną stara się sprawy te doprowadzić do pomyślnego końca. Jest ich jeszcze bardzo wiele, w przeciągu roku jednak bieżącego musimy je załatwić ostatecznie. Uzyskaliśmy wysłanie rent do Francji dopiero w 6-ciu wypadkach, co jest niskim procentem w porównaniu do całości liczby tych spraw.

Dla obywateli polskich od Niemiec nie dostać nie możemy. O tej jednak sprawie, korzystając z pobytu wycieczki parlamentarzystów polskich do Lille, Zarząd Główny na wniosek Obrony Prawnej wręczył między innymi postulatami i dotyczący tej sprawy. Obrona Prawna uważa, że Państwo Polskie dłużej krzywdy naszych rodaków tolerować nie może, i że w wypadku, o ile Niemcy w najbliższym czasie nie przeleją należnych polakom wkładów, rząd Polski z budżetu państwowego winien wyznaczyć na ten cel odpowiednie środki.

Renty polskie.

Ubezpieczenia polskie nie różnią się wiele w niektórych wypadkach od ubezpieczeń niemieckich. W Polsce również zasadą w tych wypadkach jest, że rentobiorca nie ma prawa do korzystania z renty poza granicami państwa. Długiej trzeba było korespondencji i uciekania się do pomocy nawet pp. Ministrów by stanowisko urzędów ubezpieczenia tych zmienić na korzyść naszych wychodźców. W tej dziedzinie udało się nam pomyślnie przeprowadzić 12 spraw. Większa jeszcze liczba znajduje się w stadium załatwienia.

Wreszcie w sprawach rent inwalidów wojennych na wniosek Obrony Prawnej Zarząd Główny Z. R. P. zwracał się do Pana Marszałka Piłsudskiego z odpowiednimi postulatami. Bezwarunkowo przyczyniło się to do przeprowadzenia komisji lekarskich badań wszystkich inwalidów, przebywających na terenie Francji. Komisje te, to pierwszy krok do wystarczenia się dla poszczególnych in-

walidów przysługującej im renty, która została im wstrzymana. Sprawami rent inwalidzkich Obrona Prawna będzie się zajmowała specjalnie, by renty te zostały wysyłane przez właściwe Izby Skarbowe do Francji.

Różne.

Obrona Prawna w wielu sprawach związanych z interesami naszych członków prowadziła obszerną korespondencję. Za rok ubiegły wpłynęło tylko do Obrony Prawnej 5372 listy, w czym 3110 od naszych członków lub prezesów filijnych; poatem wpłynęło 1933 listów od władz francuskich, 1064 od władz polskich, z kraju i we Francji, oraz 265 listów od władz niemieckich.

Z Obrony Prawnej wyszło listów: 2674 do naszych członków lub prezesów filijnych, 1164 listów i reklamacyj do władz francuskich, 187 listów do władz niemieckich i 808 do władz polskich, razem 4833. Obrona Prawna korespon-

duje w językach francuskim, niemieckim i polskim.

Poza sprawami natury prawnej, oraz udzielaniem porad ustnych interesantom-członkom naszego związku Obrona Prawna zajmuje się tłumaczeniami i sporządzaniem pełnomocnictw dla członków i nieczłonków. Poatem przedsta- wicieli Obrony Prawnej dość często wyjeżdżają na kolonie z odpowiednimi referatami. Obrona Prawna współpracuje również z organem naszego Związku „Siła”, pomieszczając liczne artykuły o charakterze prawnym i informującym.

Obrona Prawna Z. R. P. działająca w ścisłej zależności od Zarządu Głównego, ożywna deklaracją Zarządu z dnia 2 stycznia 1927 roku dołoży wszelkich starań i wysiłków, by stanąć w roku bieżącym na wysokości zadania ku zadowoleniu i zaspokojeniu wszystkich potrzeb naszych członków.

Obrona Prawna
Związku Robotników Polskich
we Francji.

Odpowiedź C. G. T. na deklarację Związku.

ODPIS!

Paryż, 29. stycznia 1927

Confederation Générale
du Travail
211, rue Lafayette, 211
Paris X^e arr.

Do

Pana Sekretarza Generalnego
Związku Robotników Polskich
we Francji
19, rue de la Barre, 19
LILLE (Nord).

Potwierdzamy odbiór listu wraz z deklaracją z dnia 19. b. m. adresowanego do p. Jouhaux, sekretarza generalnego C. G. T.

Oświadczamy na wstępie, że zastrzeżenia wysunięte poprzednio w imieniu C. G. T. nie były wywołane przez żadne wrogi uczucie. Nigdy nie kwestionowaliśmy prawa naszych kolegów, należących do stowarzyszenia, gdzie się gromadzą mając pomiędzy sobą tyle wspomnień tradycyjnych. Jest to ludzkie, niezbędne powiemy, i to dążenie jest tak naturalne, że go się spotyka tu we Francji, nawet pomiędzy ludźmi (francuzami) pochodzącymi z pewnych okręgów.

Powody, które przytoczyliśmy dotychczas, opierają się raczej na strukturze ruchu syndykalnego francuskiego, na zasadach autonomii i tolerancji w stosunku do przekonań politycznych i wierzeń religijnych tych pracowników, którzy do niego należą.

Dodamy, że stanowisko to jest wywołane przez poczucie solidarności międzynarodowej, które nas skłania do przyjęcia tego założenia by pracownicy cudzoziemcy, posiadali nawet w łonie organizacji syndykalnych swe miejsce wyraźnie zaznaczone, gdy żmają oni te same interesy do obrony, te same zadania do osiągnięcia i postępują się temi samymi środkami obrony.

Zasadniczą naszą troską jest, jeżeli chodzi o pracowników cudzoziemskich, by więzy solidarności i współpracy za- dzierżgnięte zostały pomiędzy pracownikami różnych narodowości. Nie dążenie do tego celu — to utrzymywanie rozdziału istniejącego między nimi, to podtrzymywanie uprzedzeń wzajemnych, które ich osłabiają, to narażenie się na pewnych okolicznościach na wzmożenie się uraz, prze całkowity brak asymilacji i sympatii.

A gdy mówimy o asymilacji, bynajmniej nie rozumiemy przez to, że ma to pociągnąć za sobą utratę indywidualności i zrzuć się ze strony pracownika cudzoziemskiego swego pochodzenia i swej narodowości, nie nas nie skłania, by żądać wyrzeczenia się swych przekonań, co raczej odpowiada własnemu interesowi, niż prawdziwemu uczuciu. Mo- że też kochać inny kraj, nie tylko swój, można je kochać wszystkie, co jest nawet lepszym, bez potrzeby poświęcenia

swego kraju, by tą drogą osiągnąć ich lojalność i ich sympatię.

List Pański, którego zwroty sympatyczne cenimy, jak i ducha, jaki z niego wypływa, nie potrafi jednak zmienić naszej odpowiedzi. Nie zależy to zresztą od biura konfederacji, ani od rady administracyjnej, odpowiedzieć na przychylne. Sama podstawa naszej organizacji, nie nadaje się do stworzenia więzów organizacyjnych, nawet z grupami czysto robotniczymi.

To nie jest sekciarstwo, to są zasady tolerancji, przenikające nasze statuty, które pozwalają nam utrzymywać, że wszyscy pracownicy mają swe miejsce w naszym łonie i że mogą je zajmować, w niczem nie zrzekając się ani swych wierzeń ani swych opinii, ani swej narodowości.

W niczem nie chcemy wyróżniać pracowników cudzoziemskich od pracowników francuskich. Prawa syndykalne, które prawodawstwo im wzbrania, my im wywalczymy i w miarę możliwości, bez narażenia ich bezpieczeństwa, potrafimy powierzyć im stanowiska w naszym łonie, jak też i miejsce, jakie są zdolni wypełnić, bez narażenia się przepisom prawa, a to w ten sposób, że nie znajdują się oni w pewnej niższości.

Poza syndykatem pracownicy są absolutnie wolni w sprawach należących do ugrupowań według ich wyboru i uważamy, że Z. R. P. we Francji nie poniesie żadnej krzywdy, gdy jego członkowie zdecydują się wstąpić kaźdem do syndykatu swego zawodu, by pracować bardziej ściśle z ich kolegami francuskimi.

Pozwólcie nam mieć nadzieję, że to ostatnie rozwiązanie weźmie górę pewne go dnia i to z udziałem Z. R. P., na co mamy prawo liczyć z racji uczuć, jakie Pan nam wyraził.

Proszę przyjąć zapewnienia głębokiego szacunku.

(—) LENOIR

Sekr. Zarządu Gł. C. G. T.

KOMUNIKAT

Obywatelskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Paryżu.

Obywatelski Komitet Pomocy Bezrobotnym zawiadamia wychodźstwo, że bez pośrednio żadnych pieniężnych zasiłków na bezrobotnych — ani od Rządu ani od społeczeństwa — nie posiadał i nie posiada, a zatem rozpoczyna pogłoski o zdeponowanych w Komitecie sumach są nieprawdziwe.

Prawdą jest natomiast, że Komitet poczynił odpowiednie staranie, aby zasiłki materialne (do tej pory, niestety, niewystarczające) otrzymały konsulaty polskie we Francji i Opieka Polska w Paryżu, które od trzech miesięcy tej pomocy w miarę swej możliwości udzielają bezrobotnym.

(—) HIERONIMKO.

Deklaracja

Zarządu Głównego i komisji rewizyjnej Z. R. P. z dnia 2. stycznia 1927.

Wychodząc z założenia, że poprawa losu i bytu materialnego robotnika może być dokonana przez solidarną i jak najściślej współpracę wszystkich organizacji robotniczych, tworzących jednolity front, skierowany przeciw kapitałowi — Zarząd Główny Związku Robotników Polskich wraz z Komisją Rewizyjną, zebrany na wspólnym posiedzeniu w lokalu własnym przy ulicy de la Barre nr. 19-ty w Lille dnia 2-go stycznia 1927 roku deklaruje co następuje:

1) Związek Robotników Polskich we Francji stoi na stanowisku całkowitej solidarności robotniczej, opartej na zasadach równości i sprawiedliwości społecznej. (Dekl. z dnia 23. I. 26 r.).

2) Związek Robotników Polskich — wychodząc z założenia, że interesy robotników polskich we Francji są jednako — uważa, że wszyscy pracujący fizycznie polacy we Francji bez względu na ich osobiste przekonania, winni stworzyć jednolity front robotniczy dla obrony ogólnych interesów materialnych klasy pracującej.

3) Związek Robotników Polskich — będąc organizacją apolityczną — pragnie zachować całkowitą lojalność wobec zawodowych organizacji francuskich, stojących na gruncie bezpartyjnym. Związek Robotników Polskich który widzi poprawę bytu robotnika polskiego w solidarnej obronie jego interesów klasowych zarówno indywidualnych jak i kolektywnych, kieruje się temi meodami w walce o poprawę losu robotnika, którym posługują się miejscowe organizacje robotnicze, by nie stać się narzędziem w rękę kapitału, skierowanego przeciw robotnikom francuskim.

4) Związek Robotników Polskich — biorąc pod uwagę, że francuskie związki zawodowe, wchodzące w skład Generalnej Konfederacji Pracy są najstarszą i najliczniejszą organizacją robotniczą we Francji i w obecnym stanie rzeczy najbardziej odpowiadającą potrzebom życiowym robotnika — stwierdza, że w dzisiejszych warunkach polska organizacja robotnicza, jaką jest Związek Robotników Polskich we Francji powinna ustalić najściślej- sze współdziałanie w kwestjach walki klasowej z wyżej wspomnianą Generalną Konfederacją Pracy, względnie stać się jej częścią składową. Z uwagi na powyższe Zarząd Główny Z. R. P. uważa za rzecz niezmiernie wagi, by dążność Z. R. P. do szczerze solidarnej pracy z organizacjami francuskimi

znalazła swój wyraz w ustaleniu jednolitego programu działania.

5) Jednakże z uwagi na to, że interesy robotników polskich, jako cudzoziemców, nie znających warunków miejscowych i języka, sięgają poza interesy zawodowe, jak naprzykład:

- a) specjalne warunki, stworzone dla nich przez przepisy policyjne, odnoszące się do pobytu cudzoziemców we Francji, stosowanie i przestrzeganie konwencji polsko-francuskiej.
- b) specjalne warunki powstałe wskutek pobytu ich poza granicami Polski.
- c) nieregulowane pretensje ich do ubezpieczeń społecznych w krajach zaborczych, potrzeby kulturalno-oświatowe, zaspokajane w języku rodzinnym itp.

— Zarząd Z. R. P. uważa, że obronę powyższych spraw, mających czysto specyficzny charakter może skutecznie prowadzić jedynie autonomiczna organizacja polska, skupiająca w swym łonie wszystkich robotników polskich i mogąca być jednocześnie składową częścią organizacji francuskiej, należącej do Generalnej Konfederacji Pracy.

6) Związek Robotników Polskich we Francji akcentuje i akcentować będzie swe lojalne stanowisko do Rzeczypospolitej Polskiej oraz stwierdza i stwierdzać będzie swój wysocy przyjazny stosunek do miejscowych władz i do Republiki Francuskiej.

W końcu Zarząd Główny i Komisja Rewizyjna Związku Robotników Polskich ma niezłomne przekonanie, że szczerą intencją Związku do zgodnej współpracy w walce klasowej zostanie należycie oceniona i wreszcie położony kres nieuczciwemu i w wysokim stopniu szkodliwemu wzajemnym tarciom wśród organizacji robotniczych we Francji.

Niech żyje jednolity front robotniczy!

Lille, dnia 2. stycznia 1927 r.

ZARZĄD GŁÓWNY Z. R. P.:

(—) Rejer (—) Nowak (—) Kalinowski
(—) Berent (—) Wosiek (—) Domagała
(—) Rapciwicz (—) Napierała (—) Hartwich

KOMISJA REWIZYJNA Z. R. P.:

(—) Sziachta (—) Piechocki (—) Włoch
(—) Kowalewski (—) Polerowicz

Historja Związku Robotn. Polskich we Francji.

Związek Robotników Polskich został powołany do życia na mocy opinii, wyrażonej przez Kongres Komisji Generalnej Robotników Polskich we Francji, odbytej w Paryżu w dniu 30 września i 1 listopada 1923 roku. Kongres ten, w którym brali udział przedstawiciele wszystkich ośrodków robotniczych polskich we Francji, wybrani na zebraniach lub wiecach publicznych, jako organizację nieodzowną dla olbrzymiej masy emigracji robotniczej polskiej we Francji, dochodzącej wówczas już do pokaźnej liczby. Specjalnej komisji powołano opracowanie statutu, poczem w Lens (dep. P. de C.) odbył się zjazd konstytucyjny, na którym uchwalono przyjęcie statutu stowarzyszenia Związku Robotników Polskich we Francji, oraz ukonstytuowano władze Związku i ustalono jego kadry organizacyjne.

Statut Związku zarejestrowany przez prefekturę departamentu Nord w dniu 15 września 1924 roku za Nr. 1608 na podstawie art. 5 nr. 2 Ustawy z dnia 1 lipca 1901, oraz art 1 wstępu I. Ustawy w przedmiocie administracji z dnia 16 sierpnia 1921 r. opiewa w art. 3, że zadaniem Związku jest

- 1° Tworzenie i utrzymywanie instytucji pomocy i opieki społecznej dla polskich robotników i ich rodzin.
- 2° Obrona interesów wychodźstwa polskiego we Francji przez materialne i moralne podniesienie jego stanu i bytu.

Artykuł 2 opiewa, że Związek ma prawo tworzyć filje i sekcje w całej Francji.

Art. 18 brzmi: Związek Robotników Polskich jako taki jest osobą prawną, ma prawo nabywać, zbywać i obciążać swój majątek.

Z powyższego jasno daje się ująć formalnie charakter Związku. Jest on organizacją, reprezentującą i skupiającą w sobie całokształt interesów wychodźstwa polskiego; zarówno interesów materialnych, a więc gospodarczych jak

i moralnych, socjalnych i kulturalno-oświatowych.

Daleko jednak ważniejszym od formalnej strony Związku jest duch zbiorowy, wychodźstwa polskiego, który żywiołowo powołał do życia i wypełnił w momencie powstania jego szeregi olbrzymią ilością członków, co stwierdza, że istnienie Związku jest naturalną koniecznością, a nie przypadkowym zjawiskiem. Dzisiejsza działalność Z. R. P. objęła sze- rokie masy wychodźstwa w całej Francji.

Obecny stan Z. R. P. przedstawia się następująco: 12.840 członków zrzeszonych w 120 filjach, należących do 5 okręgów, oraz podporządkujących się Zarządowi Głównemu Z. R. P. we Francji z siedzibą w Lille, przy ul. 19, rue de la Barre.

Stojąc na stanowisku całkowitej solidarności robotniczej, opartej na zasadach równości i sprawiedliwości społecznej (del. z dnia 23 stycznia 1926 r. „Siła” z kwietnia 1926) i wychodząc z założenia, że wspólne interesy robotników polskich, jako cudzoziemców, nie znających warunków miejscowych i języka sięgają poza interesy zawodowe — Związek Robotników Polskich uważa, że obronę tychże interesów może skutecznie prowadzić jedynie autonomiczna organizacja polska, mogąca być składową częścią entrali Związków Zawodowych Francuskich.

W myśl powyższego Zarząd Główny Z. R. P. wraz z Komisją Rewizyjną na posiedzeniu w dniu 2 stycznia br. uchwalił deklarację, która określa stanowisko Z. R. P. (Siła z miesiąca stycznia 1927 r.). Stanowisko Z. R. P. zostało poparte przez opinie wychodźstwa, które wypowiedziało się w dniu 6 marca br. na 150 wiecach w całej Francji, uchwala- jąc prawie identyczne rezolucje, dotyczące utworzenia jednolitego frontu robotników polskich i współdziałania z robotniczymi organizacjami francuskimi.

Zarząd Główny ZRP. we Fr.

Parlamentarzyści polscy we Francji.

Wycieczka parlamentarzystów.

W poprzednim numerze „Sily” pisaliśmy, że wycieczka polskich parlamentarzystów do Francji miała przedewszystkiem cel polityczny, dotyczący zacieśnienia przyjaźni polsko-francuskiej, której potrzebę jednakowo odczuwają tak Francja jak i Polska.

Poza tem wycieczka była doskonałym środkiem propagandowym dla Polski.

Trzeba powiedzieć otwarcie, że w Polsce wszystkie klasy społeczne wiedzą o Francji, stale interesują się nią oraz wierzą w szczerość Francji do Polski.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja u naszych przylotów — francuzów. Tutaj przyjaźnie i ze znajomością rzeczy w stosunku do Polski odnoszą się tylko sfery rządowe, ustawodawcze, naukowe i poważna część inteligencji; — natomiast robotnicy i cała średnia burżuazja francuska nie docenia ważności przymierza Francji z Polską, uważając nas za małego kraj o niskiej kulturze, którym Francja jedynie może opiekować się, lecz nigdy liczyć jako współsprzymierzeńca, mogącego stać tężnie z nią na straży pokoju w Europie.

Przyjazd polskich parlamentarzystów oraz uroczyste przyjęcia, urządzane na ich cześć przez francuzów bezwzględnie przyczyniają się do umocnienia powagi naszego kraju oraz przekonują wygodną burżuazję francuską i pewien odłam zacofanych robotników, że Polska, to nie kraj nędzarzy, którzy zmuszeni są szukać przytułku we Francji, lecz że ta Polska posiada ustrój demokratyczny i że jej przedstawiciele godnie witają najwyżsi dostojnicy Państwa Francuskiego.

Zdaniem poważnych osobistości, których artykuły ukazały się na łamach prasy, wycieczka udała się doskonale.

Parlamentarzyści nasi spotkali się z najpoważniejszymi mężami stanu. Tło polityczne wycieczki zostało zakrojone na szeroką skalę.

Polscy senatorowie i posłowie wzięli udział w obradach komisji zagranecznej Izby i Senatu w gmachu parlamentu francuskiego, co bezspornie zostało zaliczone do faktów historycznych w dziejach parlamentaryzmu polskiego i francuskiego.

Nie małe znaczenie ma także zetknięcie się polskich gości z ludźmi tej miary jak pp. dep. Franklin-Bouillon, sen. Hubert, Maurice Sarraut, Manuel Evain, Herriot, Paul Boncourt, Ferdinand Merlin, Locquin, Capgras itp.

Poza sprawami politycznymi i propagandowymi organizatorzy wycieczki znaleźli także trochę czasu na zapoznanie parlamentarzystów polskich z niektórymi ośrodkami emigracji.

Wprawdzie wizytacje kolonij polskich i krótkie rozmowy z przedstawicielami niektórych organizacji nie dały delegacji polskiej całokształtu niedomagań wychodźstwa polskiego, lecz pozwoliły odkryć niektóre tajemnice emigracji na.

Przekonano się, że rozłam jaki istnieje wśród wychodźstwa jest sztuczny, że konolidacji polskich robotników w jednej organizacji przeszkadza nie różnica za patrywań na kwestję walk klasowych, lecz chęć panowania jednego robotników na drugimi.

Stwierdzono, że organizacje polskie tak Z. R. P. jak sekcje przy C. G. T. nie życzą sobie, by partje polityczne lub organizacje z Polski rozciągały nad nimi opiekę i nieustannie przywłaszczowały sobie protektorat nad jednymi lub drugimi organizacjami emigracyjnymi.

Miano możność odwiedzić brudne „czworaki” w Firminy, gdzie zamieszkuje polscy robotnicy.

Jednym słowem była to obfitość, z której można było czerpać, co było najwłaściwsze.

Ostatniego dnia parlamentarzyści zwiedzili Centralne Biuro Związku Robotników Polskich we Francji, gdzie otrzymali niektóre materiały oraz w ciągu dwugodzinnej konferencji mieli możność dowiedzieć się wielu ważnych spraw z zakresu polskiej emigracji robotniczej we Francji.

P. K.

Parlamentarzyści polscy w północnej Francji.

Zamiast w dniu 17 marca rb. delegacja parlamentarzystów polskich zawitała do Lens dnia następnego. O godzinie 11 i pół na dworcu kolejowym w Lens odbyło się krótkie powitanie przez władze municypalne i przedstawicieli syndykatu górniczego, poczem udano się na merostwo, gdzie imieniem władz i całej ludności tegoż merostwa przemówił w serdecznych słowach deputowany Basby, podkreślając życzliwy stosunek władz komunalnych do polaków, zamieszkałych w okrogu Lens. Czy to w zapomogach na liczne rodziny, czy też dla położenia, czy też w stosowaniu innej opieki społecznej władze miasta Lens traktują polaków na równi z francuzami. Odpowiedział merowi przewodniczący delegacji senator Kinjorski; następnie zabrali głos deputowani francuski Capygrass i sen. Posner. Wznies. okolicznościowo toasty i następnie udano się do domu syndykalnego w Lens. Przy wejściu do domu dwóch członków Z. R. P. którzy okolicznościowo przebywali w Lens i pragnęli parę słów zamienić z naszymi posłami i senatorami, spotkało się z małą przykrością ze strony przedstawicieli sekcji polskich, interwencja jednak sekretarza grupy międzyparlamentarnej p. Krakowskiego, załagodziła ten niemiły incydent, który nie powinien mieć miejsca w dniu tak uroczystym (dop. redakcji — Zarząd Z. R. P. nie tylko nie wzbrania wstępu polskim gościom na swe uroczystości, lecz zaprasza ich).



Parlamentarzyści Polscy i Francuscy przed lokalem Związku w Lille, 19 rue de la Barre.

W domu syndykalnym rozpoczęło się powitanie naszych parlamentarzystów przez p. Cadot, który przewodniczył zebraniu i który na wstępnie udzielił głosu sekretarzowi syndykatu górników w P. de C. panu Maes. Przemówienie pana Maes, pełne szczerością, można streścić w jednym zdaniu: Syndykat francuskie zgrupowane przy C. G. T. nie czyni żadnych trudności w należeniu do tychże syndykatów, oraz dają możność po wzajemnem się zbliżeniu i zapoznaniu do brania udziału przedstawicielom polskich sekcji w zarządach (dep. red. należy także zmienić statuty syndykatu). P. Maes stwierdził, że ani przynależność państwową, ani osobiste poglądy polityczne lub wierzenia religijne, nie są w związkach zawodowych francuskich brzo pod uwagę. Członkiem ich może być każdy, kto pracuje w swoim zawodzie i kto rozumie potrzebę organizacji zawodowej.

Po przemówieniu pana Maesa zabral głos sen. Posner, który stwierdził, że we Francji polacy najlepszą obronę mogą znaleźć jedynie w solidarnej współpracy z robotnikami francuskimi, zorganizowanym w najliczniejszej korporacji, jaką jest C. G. T. Sen. Posner zwrócił i na to uwagę, że kiedy osiem lat temu miał możność zwiedzać Lens, widział jeno zgłiszczą i pożogę powojenną. Dziś widzi liczne kopalnie, miasta i kolonie, które świadczą o ogromie dokonanej pracy. Sen. Posner zwrócił uwagę, że na to potężne dzieło, złożyły się i między innymi wysiłki naszych rodaków-robotników polskich.

Po p. Posnerze zabral głos pos. Capgras, który zwrócił uwagę sen. Posnera na poruszone przez niego momenty polityczne.

Po p. Capyras przemawiali przedsta-

wiciele podsekcji polskich pp. Majorczyk i Schabowicz. Przemówienia te w sposób prosty wypowiedziane wykazywały, że robotnik polski, mimo opieki, jaka mu przysługuje, ponosi z różnych stron i różnego rodzaju krzywdy. P. Majorczyk wyraźnie zrobił zarzut Generalnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce, że nie zbyt interesuje się potrzebami i życzeniami tutejszego wychodźstwa. Następnie doręczono każdemu z posłów i przedstawicielom prasy memoriał, który streszczał najpilniejsze postulaty górników polskich, z których część już oddawna jest stale poruszana przez Z. R. P.

Sen. Posner zabral jeszcze raz głos i w języku polskim zapewnił, że parje robotnicze gorliwie zajmują się bolączkami tutejszego wychodźstwa i wszystko zrobią, by „nieszczęśliwa konwencja francusko-polska” mogła być jaknajrychlej naprawiona.

Po krótkim przemówieniu p. Cadot parlamentarzyści polscy udali się na obiad w towarzystwie przedstawicieli robotników francuskich i polskich. Po obiedzie cała delegacja została podzielona na kilka grup, które miały możność zwiedzenia licznych kolonij polskich. Naogół na delegację polską zrobiły te kolonie wrażenie dodatnie. Szczególnie ogromnie miło było pogawędzić pokrótce z liczną działką polską, bawiącą się przed schludnymi domkami górników.

W Liévin prezes tamtejszej filii Z. R. P. druh Wolański w treściwy sposób przedstawił parlamentarzynom stosunki miejscowe.

czeństwem polskim może przynieść dodatnie dla wychodźstwa rezultaty. Na zakończenie swego przemówienia druh Kalinowski wznosił okrzyk: Niech żyje Francja!

Po przemówieniach miłym gościom zostały wręczone każdemu z osobna postulatory Z. R. P. wraz z odpowiednimi aktami, poczem poszczególnych posłów starano się zaznajomić z funkcjonowaniem biura, a szczególnie z pracą Obroty Prawnej.

Z biura Z. R. P. parlamentarzyści polscy udali się na dworzec gdzie żegnali ich przedstawiciele władz polskich na czele z p. konsulem Mikuckim oraz ci wszyscy nasi rodacy, którzy przebywają w Lille. Imieniem Związku towarzyszył parlamentarzystom aż do Douai gen. sekr. druh Kalinowski.

Wycieczka do Północnej Francji zrobiła, zdaje się na posłach dobre wrażenie, echo którego dochodzi nas z kraju. Chociaż krótkotrwała lecz owocna może być wizyta naszych parlamentarzystów. Potrzeby i żądania zostały wyrażone czy to przez przedstawicieli sekcji polskich, czy też Z. R. P. w sposób identyczny, stwierdzający niezbicie, że potrzeby te są jednakowe. Po zapoznaniu się z naszymi bolączkami społeczeństwo polskie może zapewnić nam pomoc w pierwszym rzędzie w załagodzeniu tych nieporozumień, jakie niestety wśród wychodźstwa do dziś jeszcze istnieją.

Hubert SUKIENNICKI.

Parlamentarzyści polscy w departamencie Loire.

Drugi dzień pobytu parlamentarzystów polskich w dep. Loire był wypełniony całkowicie. Senatorowie i posłowie polscy zwiedzali w tym drugim dniu zakłady przemysłowe w St. Etienne. W pierwszym rzędzie delegaci polscy udali się do firmy Forest, gdzie byli przyjęci przez pp. Forest i Beaupère, którzy naszym gościom starali się udzielić jak najdokładniejszych wskazówek, dotyczących fabrykacji wstążek i aksamiut.

Następnie delegacja zwiedziła firmę: „La Manufacture Nationale d'Armes”, gdzie była przyjęta przez pułkownika Gressier w specjalnej sali dla przyjęć oficjalnych.

Parlamentarzyści żywo zainteresowali się fabrykacją broni: karabinów, pistoletów, rewolwerów, karabinów maszynowych itd. Podczas wizyty we wspomnianej fabryce pracowano bardzo dużo polaków. Po przypatrzeniu się fabrykacji maszek ochronnych przeciwko gazom trującym, parlamentarzyści polscy udali się do standu, gdzie odbywały się próby karabinów maszynowych. Przy śniadaniu pod przewodnictwem p. Vernay zostały wygłoszone przemówienia przez pp. Simon Reynaud, Stroński go i Wojcieckiego.

Po śniadaniu udano się do zakładów: „Mecanoarm” — czyli nowej państwowej szkoły górniczej i do manufaktury française d'armes et cycles.

Mimo bardzo ograniczonego czasu delegacja polska zwiedziła wiele instytucyj z zakresu wiedzy i przemysłu zagłębia St. Etienne.

Przyjęcie w Beaulieu — Roche la Molliere.

Jak należało się spodziewać delegacja polska najgościńniej była przyjęta przez polaków w kolonji Beaulieu i Roche la Molliere.

W okolicach tych zamieszkuje z górą 200 rodzin polskich, które liczą ogółem 1445 osób, z czego 670 pracujących. Wszystko uczyniono, aby jak najwspanialej przyjąć przedstawicieli państwa polskiego. A więc ustawiono bramy tryumfalne, oraz sformowano pochód z dziećmi i towarzystw miejscowych z chorągiewkami, poprzedzany sokolami na umajonych rowerach, który posuwał się przy dźwiękach orkiestry polskiej.

Z pewnem opóźnieniem nadjechały wreszcie witane okrzykami automobile, wiozące gości z Polski.

Parlamentarzyści polscy byli przyjęci także przez pp. Perrin-Polletier — dyrektora kopalni Roche la Molliere i Firminy, oraz przez inżynierów kopalni p. Virgierie, Piatet, Rey, Pascal, Metteix

i Matron. Druh Switalski, członek Zarządu Głównego Z. R. P. we Francji wedle zwyczaju staropolskiego przyjął chlebem i solą senatora Nowaka, b. prezesa Ministrów. Ołbrzymia sala miejscowa pięknie udekorowana wnet się zapełniła i p. Perrin-Polletier pierwszy za brał głos.

Mowę p. Perrin-Polletiera podajemy, by zapoznać naszych członków, jak myśli o nich pracodawcy francuscy.

„Z niewysłowioną radością witam Was moi Panowie na obszarze kopalni Roche la Moliere i Firminy, jednym z najważniejszych zagłębi węglowych dep. Loire.

Na wstępie muszę zaznaczyć, że Panowie nie jesteście dla nas obcymi, ponieważ między nami znajduje się około 1500 Waszych współrodaków — po większej części przybyłych w r. 1914 z północnej Francji, wypędzonych z kopalni Aniche przez najeźdźców niemieckich. Następnie przybyli polacy, wzięci do woli z armii niemieckiej. Nakoniec 10 stycznia 1920, zaczęła się regularna rekrutacja górników polskich z Westfalji. Trzeba zaznaczyć, że pomiędzy polakami mi przybyłymi do naszej kopalni jest około 40 proc. doskonałych fachowców. Pomiędzy robotnikami francuskimi i robotnikami polskimi nie robimy żadnej różnicy, wszyscy są traktowani na jednej stopie pod względem płacy, wsparcia dla dzieci, opieki w szpitalach itd. (dop. zecera — czyżby tak było?).

Oprócz tego interesujemy się i pomagamy rozwojowi licznych товариств polskich Sokółów, tow. muzycznych itp. Święto narodowe polskie jest zawsze obchodzone uroczystie. Również z pierwszą partią polaków, przybyli też i nau czelnie polskie, których jest 3 na 200 dzieci uczęszczających do szkoły.

Dla zaspokojenia potrzeb religijnych i duchowych rodaków Waszych sprawa dzieliśmy też księdza polskiego. Tak moi Panowie pomiędzy Francuzami i Polakami nie ma różnicy, abo te narody są napelnione tym samym duchem i tą samą myślą, tym samym ideałem wolności i sprawiedliwości.

Nasze kopalnie w czasie wojny po zniszczeniu północnych kopalni zaopatrywały w węgiel całą Francję i to w wielkiej, mierze zadowolając fachow. górników polskich, którzy zastępowali ko legów francuskich, będących na froncie.

Mam nadzieję, że Panowie zachowają z waszej wycieczki w okolicach Elieane pamięć o ludności Wam przy chylnej, lecz nie zapomnijcie, że jeżeli Polska dzisiaj jest wolna, to w maleńkim stopniu przyczynili się do tego na rzędzici, które tutaj ukuto, i które pomogły do rozerwania łańcuchów nieprzyja cielskich. Słowa: „Przyjaźń i braterstwo dwóch naszych narodów” — nie są za dnymi frazesami, ale są **parwodziwą real nością**.

Wnoszę toast i piję na utrwalenie tej właśnie przyjaźni i braterstwa dwóch naszych krajów, których wspólna pra ca jest symbolem...

Następnie przemawiał senator Nowak który w gorących słowach podziękował panu Perrin-Polletier za serdeczne przy jęcie.

Pan inżynier Vigery wypowiedział swoją mowę w języku polskim i z oka zji tej uroczystości założył odznak or de ru „Polonia Restituta”. Po niej prze mawiali p. Capgras, poseł dep. Tarn et Garonne, Chądzyński poseł z Narodowej Partji Robotniczej, ksiądz Aleksan der Wojcicki, poseł z partji Chrześcijań skodemokratycznej, p. Liebermann, po seł socjalistyczny, panowie Switalski i Stronicki zakończyli serię przemówień. Imieniem kolonii polskiej przemówił także w St. Etienne obrońca prawny Z. R. P. we Francji na środkową Francję p. Wojciechowski w języku polskim i francuskim.

Oprócz powyższego delegacja zwiodzi ła kolonję polską w Firminy, gdzie za stano okropne warunki mieszkaniowe o raz usłyszano masę skarg i narzekań na szych rodaków na miejscowe stosunki.

Mówił nam jeden z posłów, że tzy w oczach mu stanęły na widok mieszkań w okolicach Firminy.

O godzinie 10 wieczorem parlamenta rzyści udali się przez Paryż do półno cnej Francji.

(Mowę Gen. Dyr. Cie. Roche la Molié ro i Firminy przedrukowaliśmy w prze tłumaczeniu z francuskiego dziennika „Meridional”).

Echo pobytu grupy parl. w St. Etienne

W czasie swej wycieczki po Francji — o czym zresztą pisała prasa zarówno polska na wychodźstwie, jak i francuska — grupa senatorów i posłów polskich różnych odcieni politycznych, zwiedziła między innymi St.-Etienne i okolice, ob fitujące — jak wiadomo — w szereg zakładów przemysłowych, charakterystycznych dla tutejszego okręgu.

Jak było do przewidzenia, goście nie pominęli okazji odwiedzenia przytem dwóch licznych kolonii polskich, tj. So leil w St.-Etienne i Beaulieu koło Ro che-la-Moliere.

O ile przyjęcie ich w Beaulieu przez delegację miejscowych towarzyszy oraz przedstawicieli kopalni miejscowej, no siło charakter wielce uroczysty (brama tryumfalna, orkiestra itd.), o tyle po byt ich na Soleil, ze względu na liczbę przedstawicieli kolonii polskiej, nosił charakter bardziej urzędowy.

Przy wejściu zostali powitani pieśnią przez miejscowy chór, poczem prezes o kregowy Związku Robotników Polskich — drub Jan Brodziński — powitał przy bytych w imieniu tegoż Z. R. P. Z ko lei przemówił w imieniu całej delegacji towarzyszy polskich obrońca prawny Z. R. P. — pan J. Wojciechowski — po czątkowo w języku polskim, wyrażając radość całej kolonii polskiej z ujrze nia przedstawicieli swej Ojczyzny i kła dąc nacisk na konieczność współpracy pomiędzy przedstawicielami Państwa Polskiego i Narodu Francuskiego, celem zapewnienia naszemu wychodźstwu naj korzystniejszych warunków dla pracy, dla dobra obywateli zaprzyjaźnionych narodów, kończąc w języku francuskim, zwróceniem się do obecnych przedstawi cieli władz francuskich, dziękując im za życzliwość okazaną tutejszemu wy chodźstwu i polecając nadal ich opie ce.

Imieniem przybyłych odpowiedział przewodniczący grupy polskiej senator Marjan Kiniorski, podkreślając w swem przemówieniu, że Polska pamięta o sy nach swych tu na obczyźnie przebywa jących i ma nadzieję, że gdy warunki na to pozwolą, wrócą oni na Jej łono. Z kolei przemawiali jeszcze: poseł J. Chądzyński oraz przedstawiciel grupy parlamentarnej polsko-francuskiej Izby Deputowanych w Paryżu, podkreślając solidarność i przyjaźń obu narodów, o raz chęć ze strony Narodu Francuskie go, zapewnienia wychodźstwu polskiemu jak najpomyślniejszych warunków.

Po krótkim zwiedzeniu ochronki miej scowej, goście opuścili Soleil. Zazna czyć należy, że program ich pobytu, z góry ułożony przez tutejsze merostwo, był tak obfity i skrupulatnie rozłożony pod względem czasu, że załować należy tylko, że brak czasu, nie pozwolił go ściom na bardziej szczegółowe zapozna nie się z warunkami bytu tutejszego wy chodźstwa.

JEDEN Z OBECNYCH.

Zjazd Polaków z Zagraniczy w Warszawie.

Dowiadujemy się, że Zjazd Emigracy jny w Warszawie nie odbędzie się dnia 3-go maja br. jak to było przewidziane.

Zdaniem Zarządu Głównego ZRP, we Francji stało się bardzo dobrze, po nieważ termin wyznaczony przez kome itet organizacyjny do przygotowania ma terjałów na wspomniany zjazd był rze czywiście za krótki.

Obecnie chodzi tylko, by organizato rzy nie zaniechali powziętych zamiarów i jaknajprędzej ustalili nową datę zja zdu przynajmniej na koniec bieżącego roku.

Komuniat

„OBRONA PRAWNA” zapytuje pre zesów filijnych naszego Związku, czy nie jest im znany adres mejakiego Józefa Mi chalskiego, urodzonego 29. II. 1896 w Wolicach. W wypadku potwierdzającym adres ten należy podać niezwłocznie do wiadomości „Obrony Prawnej”.

Adres powyższy jest potrzebny dru howi Oszuśkowi Belesławowi, z filji Waziers, do wyrachowania należnego mu od Michalskiego długu.

OBRONA PRAWNA Z. R. P.

Z zagadnienia emigracji w dobie podwojeny.

Wojna europejska wywołała niezwy kło silne ruchy emigracyjne wśród naro dów. Samą wojnę można upodobnić do zakrojonej na wielką skalę migra cji przesuwających się zależnie od sytu acji bojowej walczących armji. Ruch armji wywołał z kolei ruchy migracyjne ludności cywilnej, zamieszkających w pasach przyfrontowych.

Po zakończeniu wojny rozpoczął się masowy powrót do domów uciekinie rów i jeńców wojen. Wojna zamyka jąc szczerbie granice państw nieprzerwa nyma rzędami bagażów stłumiła sztu czne ruchy emigracyjne w tych państ wach, dla których emigracja była konie cznością, niemal życiową, ze względu na tworzący się na ich rynku nadmiar rąk pracy.

Jednak ruchy emigracyjne zatrzymane sztucznie przez działania wojenne nie tył ko, że był ciągły, ale i nabierał w ciągu lat wojny prężności i siły rozmachu. Za ledwie upadły linje bojowe a już od ra zu z państw europejskich poczęły się niezmiernie fale emigracyjne i posły swą utartą przed wojną drogą w kierun ku obydwoh Ameryk. Z biegiem każde go roku po wojnie fale te przybierały coraz to większe tendencje rozwojowe, pod wpływem kryzysu gospodarczo-fi nansowego, jaki ogarnął niemal wszyst kie państwa europejskie.

Wojna, sprawiając wielkie perturbacje i zamieszanie w strukturze i życiu gospodarczym państw wywarła również przemożny swój wpływ na kierunek i charakter europejskiego ruchu emigra cyjnego.

Wojna zdecydowała również o rozpo częciu przez państwa planowej polityki emigracyjnej w krajach emigracyjnych i imigracyjnej w krajach imigracy jnych.

Masy robotnicze państw powojennych dotkniętych bezrobociem poczęły gorąc kowo szukać ujścia poza granice kraju, aby na obczyźnie znaleźć oodzieny ka wałek chleba.

Państwa, jak Włochy i Polska, które po wojnie ze względu na rozmiary ru chu emigracyjnego, jako odbywa się na ich ziemiach, zajęły pierwsze miejsce w rzędzie krajów emigracyjnych, mo żna porównać do zamkniętego kółka, w którym para prze na pokrywę, podno si ją i szuka sobie ujścia.

Państwa powojenne zaczęły w swych działaniach coraz częściej stykać się z za gadnieniami emigracyjnymi. W niektó rych krajach kwestje emigracyjne wy sunęły się na czoło zagadnień państwo wych. Rządy państw musiały ująć od bywający się na ich ziemiach ruch emi gracyjny w ramki prawne. I oto dzisiaj jesteśmy świadkami następującej regla mentacji i kontroli europejskiego ruchu emigracyjnego. Kwestje emigracyjne i polityka samego ruchu zostają po wojnie wyjęte z dotychczasowej kompetencji różnych Towarzystw Okręgowych i przy watnych agentów werbunkowych.

Odtąd państwo rezerwuje sobie wyie cznie prawo i możność regulowania swe go ruchu emigracyjnego.

W krajach emigracyjnych stwarza się po wojnie obszerne ustawodawstwo mające na celu reglamentację emigracji, rozbudowa władz i organizacji emigra cyjnych w niektórych państwach, jak n. p. we Włoszech, a nawet i w Polsce dochodzi do pólnych rozmiarów.

Państwa emigracyjne, to jest te, któ re przyjmują do siebie fale emigracyjne nie pozostają w tyle. Wstępują one rów nież na drogę reglamentacji ruchu emi gracyjnego wytwarzają a siebie organi zacje władz i ustawodawstwo imigracy jne.

Kwestja emigracji dla tych państw, która przed wojną tylko była kwestją wypełnienia przez obcych robotników luki, jaka wytwarzała się w szeregach ich własnych rąk roboczych, nabiera po wojnie zupełnie innego znaczenia. Na przykład w powojennej Francji kwestja emigracji wiąże się ściśle z kwestją ubupolenia rasy, wobec następującej w tym kraju depopulacji.

Dla Ameryki imigracja obcych rąk roboczych jest dzisiaj groźną siłą konkurencyjną, dla jej własnych robotników.

To też państwa imigracyjne zmieniają zasadniczo swą rządwojęnną politykę względem przybyszów z krajów obcych.

Francja rozpoczyna dobór i selekcję rasową wchodzących do niej obcych rzesz robotniczych. Stany Zjednoczone

zamykają wogóle swe dotąd gościnno wrota przed falami głodnych, wydzie dzionych przez wojnę pariasów euro pejskich.

Wskutek zamknięcia brzegów Amery ki Północnej dla obcych przybyszów eu ropejskich ruchy emigracyjne zmienił swój kierunek.

Szuka on ujścia gdzieindziej. Powojenne warunki gospodarcze kła dą swe piętno na pozycje niektórych państw w sprawie zagadnień emigracy jnych.

Państwa, jak np. Szwajcaria, lub Ho landja, które przed wojną dawały dość duży procent wychodźców, po wojnie stają się krajami imigracyjnymi i dziś przyjmują do siebie pewien odsetek eu ropejskich fal wychodzących.

Wreszcie działalność Międzynarodo wego Biura Pracy wpłynęła zasadniczo na stosunek państw europejskich do ich zagadnień emigracyjnych poczęły coraz częściej ukazywać się na terenie między narodowym. Kwestja opieki nad emi grantem, która niekiedy musi przecho dzać przez terytorjum kilku państw za nim dostanie się do swego miejsca prze znaczenia, sprawy ubezpieczeń na sta rość, walka ze spekulacyjną działalno ścią agentów werbunkowych i Towar zystw Okręgowych — nógłyby być zatał wione tylko na terenie międzynarodowym.

Dzisiaj ujęcie ruchów migracyjnych ludzkości w ramy ogólnego ustawodaw stwa międzynarodowego postępuje szyb ko naprzód i jest tylko kwestją czasu.

W Polsce zagadnienia emigracyjne już zaraz po zakończeniu działań wojen nych wysunęły się na jedno z naczel nych miejsc w polityce państwowej. W przedwojennych polskich stosunkach e migracyjnych panował nieopisany chaos bo naród pozbawiony niepodległości nie miał możności wpływania na kierunek, rozwój i celowość swego ruchu emigra cyjnego, a państwa zaboreze starały się ten chaos jeszcze pogłębić. Już w roku 1870 zagadnienia emigracyjne poczęły odgrywać w polskim życiu społecznym pierwszorzędne role. Wysoki przyrost naturalnej ludności polskiej, brak dosta tecznej silnie rozwiniętego przemysłu oraz reformy agrarne dokonane przez za borców na ziemiach polskich, a stwarza jące wielkie ilości kariatowych i nie sa mowystarczających gospodarstw wiojskich wywoływały silny ruch emigracyjny w Polsce, który stale wzrastał i potęż niał.

Przedwojenny emigrant szukał pracy na obczyźnie, pozbawiony opieki własne go społeczeństwa i nie kierowany nieczy ją ręką. To też często staczał się on na dno nędzy moralnej i materialnej, ura bniając w ten sposób fatalną opinię za granicą o robotniku polskim, jako o czoł wniku o sile roboczej.

Opinia ta przetrwała jeszcze do dnia dzisiejszego.

Nowoczesne Państwo Polskie, zdając sobie sprawę z ważności zagadnień emi gracyjnych w polskim życiu państwo wem i społecznem przystąpiło energicz nie do organizacji swych władz i insty tucji emigracyjnych. Polska przystąpiła do opanowania swych fal emigracy jnych i skierowała ich w należyte toż ysko.

Powojenny ruch emigracyjny Polski zmienił zasadniczo swój kierunek. Za mknął do Ameryki Północnej, która zam knęła przed nim swe podwoje, poszedł on głównie do Francji, gdzie już dzisiaj odgrywa pokazałą rolę we francuskim życiu gospodarczym. Pod wpływem na stępującej we Francji depopulacji, pol ski ruch emigracyjny do tego kraju bę dzie się wzmacniał. Obecne chwilowe za trzymanie się tego ruchu wskutek ogar niającego przemysł francuski kryzysu, będzie trwało krótko. Francja już za czyna przewidywać swój kryzys.

Polskie fale emigracyjne w swem na pjeściu pójdą znów w kierunku Francji. Zadaniem Państwa Polskiego jest ułat wienie biegu tych fal, jak przez celowe ustawodawstwo emigracyjne i kontrolę rzesz wychodzących, tak i przez pomoc moralną i materialną emigracji dla ułat wienia jej aklimatyzacji we Francji.

OD REDAKCJI: powyższy artykuł jest jednym z fragmentów pracy doktorskiej p. Jana Rozwadowskiego, która wkrótce ukaże się w druku i będzie nosić tytuł: „Emigracja Polska we Francji”.

JAN ROZWADOWSKI.

Bezrobocie i zniżka zarobków.

Bezrobocie.

Jakkolwiek już oddawna istnieje we Francji przesycenie na rynku pracy, to jednak nie można powiedzieć, by bezrobocie ogarnęło całą Francję.

Od początku kryzysu stale były miejscowości, gdzie redukowano robotników wskutek zastoju, lecz były także okolice, gdzie poszukiwano rąk do pracy.

W pierwszym rzędzie brak pracy odczuł ci robotnicy, tubylecy lub obcy, którzy byli zagospodarowani albo mieli jakąś realność i nie chcieli przenosić się do innych miejscowości, gdzie można było znaleźć pracę.

Do takich środowisk należał Paryż, w którym utraciło zajęcie moc kelnarów, posługaczy, krawców i różnego rodzaju rzemieślników lub robotników drzewnych, budowlanych itp.

99 procent bezrobotnych francuzów oraz wysoki procent robotników cudzoziemskich nie chciał opuścić Paryża, szukając pracy za wszelką cenę w mieście.

Bezrobotni polacy udawali się do konsulatu R. P. w Paryżu, gdzie wskutek niedostatecznego personelu musiano ograniczać się raczej do natychmiastowej opieki społecznej w formie udzielania bezpłatnych noclegów, kilkofrankowych zapomóg i interwencji u władz francuskich w sprawie tych rodaków, których wydano z Francji za włóczęgostwo.

Przed konsulem R. P. w Paryżu stały gromady zbiedzonych polaków z dziećmi i z żonami, czekając na pomoc, której konsulat nie mógł im dać.

Lepiej natomiast przedstawia się sprawa we wszystkich konsulatach polskich na prowincji, gdzie personel urzędniczy jest przeważnie wystarczający oraz gdzie kwestia bezrobocia nie była tak groźna i gwałtowna.

Do konsulatów w Lyonie, Strasbourgu i w Lille też zgłaszali się bezrobotni, chociaż w małych liczbach i najczęściej utrzymywali także pięćofrankowe zapomogi lub bezpłatny nocleg z zupą w towarzystwie amerykańskim, lecz nie można powiedzieć, by kwestia bezrobocia utrudniała pracę konsulatów prowincjonalnym, jak to wynika z niektórych raportów lub przemówień oficjalnych.

Przeciwnie — można było zrobić więcej dla poszukujących pracy rodaków, niż się zrobiło.

Dla orientacji w stosunkach prowincjonalnych podajemy statystykę bezrobotnych polaków, którzy zgłosili się do biura dla cudzoziemców w Lille, działającego na terenie czterech północnych departamentów, a mianowicie:

Od 1-go marca do 5-go marca zgłosiło się 103; otrzymało pracę 21, oddalono bez pomocy 82.

Od 7-go do 12-go marca zgłosiło się 77; otrzymało pracę 15, oddalono bez pomocy 62.

Od 14-go do 19-go marca zgłosiło się 68; otrzymało pracę 15, oddalono bez pomocy 45.

Od 21-go do 26-go marca zgłosiło się 72; otrzymało pracę 52, oddalono bez pomocy 20.

Od 28-go do 31-go marca zgłosiło się 69; otrzymało pracę 42, oddalono bez pomocy 17.

Z powyższego zestawienia wynika, że zapotrzebowanie na robotników wzrasta.

Chociaż jest jeszcze we Francji 75.159 bezrobotnych oficjalnie notowanych, z których przeszło 30.000 przypada na Paryż, to jednak statystyka ogłoszona w „Journal Officiel” wykazuje, że liczba bezrobotnych z ubiegłego tygodnia spadła o 2.774.

Miarodajne czynniki francuskie utrzymują, że w dziedzinie bezrobocia jest poważna większość francuzów, którzy zamieszkują oddawna w miejscowościach dotkniętych bezrobociem i nie chcą obecnie przenosić się do innych okolic, gdzie poszukują robotników.

Charakterystyczny wypadek, że nie-

które kopalnie z Alzacji przysyłają agentów swych do Lille po robotników, a w Strasbourgu podobno też są bezrobotni.

Do biura cudzoziemców w Lille nadeszły zapotrzebowania po robotników rolnych z okolic Toulouzy i Bordeaux.

To wszystko utwierdza nas w przekonaniu, że nasze placówki i komitet dla bezrobotnych w Paryżu zwróciły większą uwagę na wydawanie skromnych zapomóg dla poszukujących pracy, a nie zajęły się dostatecznie wyszukiwaniem źródeł i przedsiębiorstw, w których można by rozlokować naszych rodaków, zgo dnych na wyjazd i na zmianę miejsca zamieszkania, byleby tylko, pracować i nie waleśać się oraz nie nadużywać skromnego skarbu Państwa Polskiego.

P. K.

Zniżka zarobków.

Przed kilkoma miesiącami, gdy zadziwiająco szybki spadek franka wywołał ogólną panikę we Francji, ceny produktów pierwszej potrzeby wzrosły ogromnie.

Podwyższono wprawdzie zarobki cośkolwiek, lecz podwyżka płac robotniczych była niepomiarowo niską w stosunku do wzrostu drożyzny.

Nastąpiła stabilizacja franka, którego kurs nie zmienia się od paru miesięcy, lecz ceny nie spadły a nawet nie które artykuły żywnościowe podrożały.

Nawet węgiel, którego ceny wzrosły na jesieni o 40 procent, stanął obecnie bardzo mało, co zwykle następuje w porze wiosennej.

Jednak kompanie górnicze nie zwracają uwagi na ciężkie położenie robotnika i dla konkurencji z węglem angielskim postanowiły zmniejszyć koszty produkcji kosztem klasy pracującej.

Już oddawna słyszało się o dążności baronów węglowych do obniżania zarobków, wobec czego powyższa sprawa została poruszona na Rocznym Zjeździe Delegatów Związku Robotników Polskich we Francji, który odbywał się w dniu 27-mym marca r. b. w Douai.

Delegaci jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

„Zważywszy, że kapitał francuski knuje nowe zamachy na głodowe płace robotnicze (tak już uczynił w zagłębiu Saary), pragnąc uszczuplić w ten sposób i tak już mizerne wynagrodzenie robotnika za jego krwawą pracę — Walny Zjazd Delegatów Związku Robotników Polskich we Francji upoważnia i wzywa Zarząd Główny do jak najkategoryczniejszego przeciwstawienia się próbie tego nowego wyzysku kapitalistycznego.

Ponadto zjazd stwierdza, że polska klasa robotnicza — zorganizowana w Z. R. P. — zawsze stać będzie w jednym szeregu z klasą robotniczą francuską we wszystkich sprawach dotyczących obrony wspólnych nam interesów zawodowych”.

UMOWA O ZNIŻCE ZAROBKÓW.

Dnia 29-go marca b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie między przedstawicielami kopalni i delegatami robotników w sprawie płac.

Na propozycję pracodawców, dotyczącą zniżki zarobków, przedstawiciele robotników nie chcieli się zgodzić, wobec czego rozjechano się bez żadnych rezultatów.

W dniu 31-go marca b. r. delegaci obydwu stron zjechali się ponownie i podpisali umowę, zniżając zarobki w następujący sposób:

Robotnicy podziemni.

ponad 21 rok (rębacze) — 2,60 fr. zniżki
ponad 21 lat (niższe klasy) — 2,40 fr. zn.
od 18 do 21 lat 2,15 fr. zniżki
od 16 do 18 lat 1,50 fr. „
poniżej 16 lat 1,10 fr. „

Robotnicy nawierzchni.

powyżej 21 lat 2,15 fr. zniżki
od 18 do 21 lat 1,50 fr. „

od 16 do 18 lat 1,10 fr. „
poniżej 16 lat 0,85 fr. „

Dziewczęta.

powyżej 18 lat 1,10 fr. zniżki
poniżej 18 lat 0,85 fr. „

Powyższa umowa została podpisana przez delegatów pracodawców i przez przedstawicieli syndykatów robotniczych.

Obniżenie zarobków wchodzi w życie z dniem 16-tym kwietnia.

Obowiązuje miesięczne wypowiedzenie wspomnianej umowy.

Sprawa zarobków w parlamencie franc.

Przy obecności 40 posłów z ugrupowań lewicowych w parlamencie dnia 25 marca br. toczyła się ożywiona dyskusja nad środkami, które Rząd myśli powziąć celem przeszkodzenia Towarzystwom węglowym w znizeniu zarobków.

„Proporcjonalnie do drożyzny robotnicy winni otrzymywać 49 fr. dziennie a jednakowoż płaca obecna górników wynosi od 31—35 fr.

Pojedyncze syndykaty są gotowe, jeśli nie dostaną zadośćuczynienia ogłosić strajk ogólny. — Tak mówi pan Desoblin, komunista z północnego departamentu. Pan Cadot, poseł socjalistyczny z Pas de Calais mówi, że wydajność obecna przy 8-godzinnym dniu pracy jest taka sama, jak przed wojną, kiedy pracowano po 12 godzin. Poseł socjalistyczny Fr. Lefebvre w krótkości przedstawia historię kopalni węgla Anzin, którą dobrze zna, gdyż dwadzieścia lat temu sam w niej wykonywał ciężką pracę górniczą, która jest według jego zdania najważniejszą nie tylko z powodu jej bogactwa podziemnego, ale i dlatego, że od dawien dawna jest w rękach jednego i tego samego zarządu.

W roku 1716 niejaki pan Desaubois, przemysłowiec z Condé, otrzymawszy poprzednio subwencje oraz koncesję od króla Ludwika XV. a rozpoczął poszukiwanie węgla w okolicach Fresnes i Condé. Pod kierownictwem pana Desaubois wywiercono kilka szlądni, które jednakowoż nie wytrzymały ciśnienia bocznymi ścian i zostały zawalone, a kapitał przeznaczony na te roboty częściowo przepadł.

W roku 1724 pp. Desaudruin i Taffin odkupili tę koncesję za sumę 3,150 funtów szterlingów i wzięli się do eksploatacji jej. W roku 1756 kompanja Desaudrouin posiadała już 9 sztyb. do wydobywania węgla oraz 5 studni do odciągania wody, zatrudniała 1500 robotników, a produkcja roczna wynosiła 100.000 ton węgla.

Jednakowoż ówczesni magnaci nie mogli przystać na to, aby z pod ziemi ich posiadłości wydobywano tyle bogactwa i wytoczyli proces pp. Taffin i Desaudrouin. W końcu doszło do ugody.

«sols» Towarzystwu Desaudrouin i Cor-8 «sols» margrabiemu de Cernay i 9 «sols» Towarzystwu Desaudrin i Cordier.

W roku 1783 kompanja ta zatrudniała 3000 robotników i produkowała 237 tys. ton węgla rocznie, sprzedawanych od 8,50 do 9,50 za tonnę.

Płace robotników w roku 1775 wynosiły 14 sous dziennie, a w roku 1784 20 sous (jeden fr.).

W roku 1771 każdy «sol» przyniósł do chodu 15.000 funtów szterlingów, czyli że cały kapitał zakładowy, który był 24 «sols» przedstawiał sumę 360.000 funtów szterlingów. W ówczesnej epoce robotnicy zarabiali 1. franka dziennie czyli, że zarobek roczny każdego wynosił 375 fr., jeżeli pracowali wszystkie dni w roku. Dla robotników nie było wycozynku, którym kompanja wypłacała tytułem zarobku razem sumę 1.080.000 fr., a tymczasem kilku głównych akcyjnarzyszy dzieliło się sumką 360.000 funtów szterlingów rocznie.

Następnie przyszła wielka rewolucja i wydobywanie węgla przez pewien czas zostało wstrzymane.

W roku 1797 wydobywanie wznowi-

no, które dosięgało tylko 123.000 ton. Po między latami 1800 i 1815 produkcja wahała się między 200.000 i 220.000 ton, następnie zwiększa się i dochodzi do 393 tys. ton w roku 1830 i 648.000 ton w roku 1846.

Kopalnie węgla Anzin zwiększyły następnie ogromnie swoją produkcję, tak, że w roku 1860 wynosiła ona 900.000 ton a w roku 1880 — 2.384.000 ton. W tym czasie instalacja pieców koksowych się zaczyna, jak również i fabrykacja prasowanego węgla (briquettes), linja kolejowa kopalni Anzin jest przedłużona do granicy belgijskiej.

Zarobki się też zmieniają, które w roku 1855 wynoszą 2,75, a w roku 1873 3,50 fr. dziennie. Kopalnia Anzin składa się z 8 koncesji obejmujących 28.000 hektarów.

W roku 1914 wojska niemieckie najeżdżają Francję i kopalnia Anzin dostaje się w ich ręce, z której przez cały czas wojny wydobywają węgiel. Przed odejściem wojska niemieckie niszczą maszyny i kopalnię zatapiają.

Odbudowanie następuje jednak szybko. W roku 1919 produkcja wynosi już 366.000 ton.

Kopalnie winny być wdzięczne swoim górnikom, którzy pokonali wiele trudności i wykazali wiele odwagi i hartu, przyczyniając się temsamem w tak krótkim czasie do doskonałego rozrostu kopalni.

19 listopada 1919 komp. Anzin zdecydowała się na utworzenie Towarzystwa Akcyjnego z kapitałem zakładowym fr. 172.500.000 podzielonym na 345.000 akcji po 500 fr. każda. W roku 1919 dochód kopalni wynosił 17 milionów, czyli że 9 fr. za tonnę.

W roku 1920 dochód kopalni Anzin wynosił 20 milionów. Obecnie kopalnia posiada 20 studni do wydobywania węgla, 90 km. toru kolejowego, fabryki briquettes i boulets i centralę elektryczną.

Wszystko to wykazuje, że kopalnia bardzo szybko postępuje naprzód. Najlepszym dowodem tego, że kopalnia prosperuje doskonale, jest to, że akcje, które były w 1919 roku po 500 fr. — dzisiaj są notowane na giełdzie po 1200 fr. To jest w krótkości historia kopalni założonej 200 lat temu.

Górnicy, którzy w roku 1720 zarabiali 14 sous dziennie, będąc narażonymi na wypadki spowodowywane wybuchem gazów, zawalaniem się, zalaniem i chorbami bez żadnych odszkodowań za to dzisiaj żądają asprawywiedliwości. Zapytu jemy Rząd, czy zezwoli kompanjom na obniżenie płacy? (Okłaski na lewicy). Kopalnie węgla Rochelle, których akcje są po 500 fr., miały dochód 3.400 000 fr. z kapitałem 13 milionów. Tow. kopalni węgla Loire z kapitałem 16 milionów miała zysku brutto 20.263.000 fr. Po odjęciu kosztów handlowych i kapitału amortyzacyjnego, wynoszącego 4.800.000 fr. — czysty zysk wynosił 12.337.000 fr.

Kopalnie Montremert i Beraudiere po uwzględnieniu specjalnych i nadzwyczajnych rozchod. miały czystego zysku 7.555.000 fr. Mała kopalnia Roche la Motiere miała w ostatnim roku 10 milionów czystego zysku.

Z tych kilka danych widać, że wogóle wszystkie kopalnie węgla dobrze rozwijają się a cóż z tego ma robotnik?

To też nadesłano pisma do syndykatu o zniżce zarobków, wywołują zdziwienie wśród całej klasy górniczej we Francji. — Od red.: jednak pracodawcy dopiepli swego i zarobki obniżyli.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem dziękuję Związkowi Robotników Polskich we Francji za wsparcie, które odebrałam z Kasy Głównej w sumie 100 (sto) franków oraz członkom z Filji Oignies tegoż Związku za dobrowolną składkę, którą raczyli złożyć w sumie 254,70 fr.

razem 354,70 fr.

Zarazem składam serdeczne „Bóg zapłać” za ich czynny udział w pogrzebie mego mego s. p. Wincentego Pijanowskiego.

Ostricourt (Nord) dnia 6-go marca 1927
PIJANOWSKA Józefa, wdowa

KOMUNIKAT.

Rezultat z wieców w dniu 6 marca 1927 r.

Wiece, które odbywały się w dniu 6 marca r. b. prawie we wszystkich kolonjach polskich we Francji, dały niezbitą dowody, że sztuczne rozdwojenie, jakie dotychczas istnieje — jest tylko dziełem przywódców, a szerokie masy wychodźstwa wypowiadają się solidarnie tak za jednolitym frontem robotników polskich we Francji, jak i przeciw niedomaganiom, które istnieją.

W spokojnej atmosferze i w głębokim skupieniu myśli robotnik polski, zastanawia się nad swoim położeniem we Francji...

Tylko do niektórych miejscowości przybyły żywiłowiczowie celem propagowania tej lub innej idei, a wszystkie pozostałe kolonie radziły samodzielnie o swej przyszłości, kierując się jedynie dążnością do polepszenia swych interesów.

Nie robiono różnic między zorganizowanymi i niezorganizowanymi do organizacji — każdy miał głos i każdy wypowiadał swoje bóle.

Do przewodniczenia na wiecach ogół powoływał przeważnie prezesów filijnych Z. R. P., lub też prezesów podsekcji polskich przy C. G. T., chociaż w niektórych miejscowościach kierowali wiecami nawet niezorganizowani.

To jest niezbitym dowodem, że organizatorzy wieców pozostawili zupełną swobodę zebraniom, dając im możność wybrania sobie zarządców osób do przydziału, jak również sposobność do wypowiedzenia swych zdrowych myśli, opartych na rzeczywistych doświadczeniach podczas swej ciężkiej pracy w podziemiach kopalni, w warsztatach lub na roli.

Za małym wyjątkiem wiecownicy bez względu na przynależność organizacyjną wypowiedzieli się jednogłośnie za hasłem stworzenia jednolitego frontu robotników polskich, które to hasło zostało rzucone przez Zarząd Główny i Komisję Rewizyjną Z. R. P. we Francji w deklaracji z dnia 2-go stycznia 1927 roku.

Większość rezolucji uchwalonych na wiecach ma prawie identyczną treść.

Duch powziętych uchwał jest nacechowany zdrowym rozumowaniem, z którego przemawia niechęć do wszelkich kłótni i do wszelkiego rodzaju rozdrabniania się na słabe grupy zwalczające hasła patriotyczno-religijne, lub też posługujące się nimi.

Duch ten wyprzedzający z głębi szczyrnych przekonań ogółu jest tak silny, że przelamano wszelkie trudności, które obecnie napotyka i po usunięciu z widowni jednostek fałszywie pojmujących istotę solidarności robotniczej równającej się w wielu wypadkach pa nowaniu jednych robotników nad drugimi, oraz po wyzbyciu się hasła separacyjnemu od współpracy z tubylczym robotnikiem — stworzył trwały jednolity front robotników polskich, solidaryzujących się jako całość organizacyjną z ich towarzyszami francuskimi, zorganizowanymi w poważnych syndykatach.

«(o)»

Uchwalone rezolucje na wiecach dotyczą różnych spraw, chociaż wszystkie mocno podkreślają potrzebę jednolitego frontu robotników polskich, brzmią mniej więcej w następujący sposób:

REZOLUCJA

My robotnicy polscy, zebrani na wiecu w dniu 6-tym marca 1927 r., w liczbie (cyfry), uchwalamy po długiej dyskusji i głębokim zastanowieniu się, co następuje:

1) Zważywszy, że robotnicy polscy we Francji wszyscy podlegają jednako- wym prawom i niedomaganiom ich są również jednakowe, więc będziemy dążyć, by w naszej kolonii złączyć się wspólnie i przystąpić do organizacji polskiej, która zajmie się wyłącznie polepszeniem naszego bytu i obroną interesów robotnika polskiego. Na czele tejże organizacji muszą stać polacy, wybrani przez

nas, którzy z jednej strony nie będą zwracać uwagi na przekonania polityczne, ani też wierzenia religijne, a z drugiej strony będą skutecznie bronić spraw które dotyczą wyłącznie robotników polskich, a w sprawach ogólnorobotniczych będą solidaryzować się z organizowanymi zawodowo robotnikami francuskimi.

2) Uważamy, że opłaty konsularne w stosunku do obecnych zarobków we Francji są stanowczo za wysokie i w wielu wypadkach robotnik polski nie może uskutecznić takowych.

Pozatem istnieje cały szereg opłat, które zdaniem naszym są nieumiejętnie uzasadnione, jak np. opłata za wydanie listu lub inną czynność konsularną, która nie daje wychodźcy nic konkretnego.

3) Protestujemy przeciw pobieraniu rent przesyłanych za pośrednictwem placówek polskich z kraju dla wdów i sierót, oraz dla invalidów wojennych.

4) Domagamy się od Rządu Polskiego utworzenia stałych Rad Emigracyjnych przy poszczególnych konsulatach na wzór opieki nad emigracją włoską i hiszpańską.

Rady emigracyjne, w skład których wchodziłyby przedstawiciele wychodźstwa i konsul lub jego zastępca informowałyby stale władze centralne o tutejszych stosunkach i utrzymywałyby ciągłą współpracę wychodźstwa z władzami, a nie przypadkową, tak jak dotychczas gdzie poszczególni konsulowie konferują z przedstawicielami wychodźstwa tylko przypadkowo.

5) Domagamy się utworzenia agencji konsularnych na wzór włoski w miejscowościach daleko oddalonych od konsulatu oraz urzędników objazdowych w tych okęgach konsularnych, gdzie kolonie polskie znajdują się w pobliżu odległości od konsulatu.

6) Domagamy się od władz polskich i od centralnych zarządów organizacji polskich, by poczyniły wszelkie możliwe kroki celem jaknajszerszego wprowadzenia całkowicie w życie konwencji polsko-francuskiej, a w szczególności paragrafów, dotyczących delegatów do kas chorych i do kopalni, oraz spraw opieki społecznej, jak wsparcia dla liczących rodzin, dla położenia i wszelkiego rodzaju opieka lekarska.

7) Potępiamy dotychczasowe metody, stosowane przez pewną prasę polską we Francji, która wiecznymi atakami rozbiła wychodźstwo na walczące między sobą obozy, a nie łączy je, pojmując, że to wychodźstwo stoi na gruncie państwowości, że wszyscy robotnicy polscy mają przedewszystkiem jeden cel którym jest: „OBRONA WŁASNYCH INTERESÓW”.

8) Potępiamy wszelkie wystąpienia prywatnych jednostek, które jeżdżą z Paryża do Polski i dają wielkie wywiady prasowe, w których błędnie informują opinię publiczną w kraju o wychodźstwie.

9) Uważamy, że w myśl deklaracji Związku Robotników Polskich z dnia 2-go stycznia r. b. wszyscy robotnicy polscy winni należeć do jednej wielkiej organizacji polskiej, mającej swój zarząd i swą obronę prawną, a dopiero jako całość autonomiczna zawrzeć jak najściślejsze współdziałanie z Centralą Syndykatów Francuskich.

O ile robotnik francuski nie przyjmuje nas do współpracy, to przez tą samą dowiedzie, że nie uznaje ogólnej solidarności robotniczej, a ci wszyscy nasi rodacy, którzy na razie opłacają składki do syndykatów francuskich i nie korzystają tam z żadnych praw, też przekonają się, że solidarność robotnicza nie polega na panowaniu jednych robotników nad drugimi, lecz na wspólnym i solidarnym dążeniu do przeciwstawienia się kapitalowi.

My robotnicy polscy we Francji nie uznajemy żadnych partii i będziemy dążyć do skupiania się razem, by wspólnie bronić swych interesów.

Powyższe rezolucje zostały podpisane przez Prezydium wieców, na których zostały uchwalone.

Pod treścią rezolucji widnieje cała masa podpisów prezesów filij Związku i prezesów podsekcji polskich C. G. T.

«(o)»

Wyżej podaną rezolucję dla tego umieszczamy na łamach prasy, ponieważ największej miejscowości wypowiedziało się prawie jednogłośnie za nią, a mianowicie:

Audincourt, Ronchamp, Quievrechain, Calonne-Ricouart, Frais-Marais, Hallicourt, Le Creusot, Lourches, Flers-en-Escrebieux, Méricourt-Coron, Haut Pont Fontoy, Hussigny, Maxeville, Noeux-les-Mines, Escaillon, Le Chana, Calonne-Liévin, Sallaumines, Roche-la-Molière, Sains-en-Gohelle, Abscon, Hersin-Coupigny, Lens - Liévin, Angres, Solitude, Pont-de-la-Deule, Montigny-en-Gohelle, Hallicourt I., Arenberg, Rouvroy, Lallaing, Lens III., La Ricamarie, Beraudiere, Beaulieu-Roche-la-Molière, Macou Conde, Commeny, Lens IV., Labourse, Bouligny, Bully, Lille-Hellemmes, Hallicourt II. itd. itd.

«(o)»

Oprócz wyżej wymienionych miejscowości odbyły się wiece prawie we wszystkich pozostałych kolonjach polskich we Francji, lecz mniej więcej z 30-tu miejscowości nadesłano tylko sprawozdania bez rezolucji z wieców, które wypowiedziały się w myśl hasła o jednolitym frontie robotników polskich.

Pozatem wpłynęły do Zarządu Głównego Z. R. P. dwie rezolucje, dotyczące tworzenia jednolitego frontu w myśl programu C. G. T. U. (komunistów), trzy rezolucje nawołujące do wstąpienia bez zastrzeżeń wszystkich robotników polskich do C. G. T., 12 rezolucji, w których kolonie domagają się szkół polskich, 2 w sprawie zwrotu odszkodowań wojennych robotnikom polskim zamieszkanym w północnej Francji przed wojną. Pozostałe zaś uchwały dotyczą stosunku przy pracy o oszczędności w bankach, centralnego komitetu, opieki lekarskiej i całego szeregu drobnych spraw. Na zasadzie nadesłanych sprawozdań oraz rezolucji obliczamy, że w niedzielę, 6-go marca r. b., radziło nad sprawami obojmy interesów swych przeszło 20.000 wychodźców polskich we Francji.

Tem więcej dzień ten zyskuje na znaczeniu, że większość wiecowników oddała swe głosy za rezolucją, której treść podaliśmy po wyżej i którą podpisali poszczególni przewodniczący w imieniu kilkunastu tysięcy ludzi.

Uchwalone rezolucje zostały przesłane do Rady Emigracyjnej w Paryżu, a całkowity materiał z wieców będzie oddany do użytku miarodajnych czynników kraju.

WYDZIAŁ PRASOWY Z. R. P.

Zmniejszenie się bezrobotnych korzystających z zapomogi.

Tygodniowa statystyka dotycząca rynku pracy, publikowana przez „Journal Officiel” wskazuje, iż ilość bezrobotnych, korzystających z zasiłków zmniejszyła się o 2,774 jednostek. Ilość bezrobotnych poprzednia wzrosła do 77.923 osób w dniu 26 marca, wynosiła już 75.150 osób. Według ostatnich danych o liczących ilość bezrobotnych w Paryżu korzystających z zasiłków, wynosiła 30.185, w czym 21.185 mężczyzn i 9.000 kobiet w przeciwieństwie do 32.550 w poprzednim tygodniu. Czyli, że bezrobocie zmniejszyło się o 2,365 osób.

W innych miastach departamentu Sekwany bezrobocie zmniejszyło się o 2,665 jednostek, a ogółem cały ten departament liczy o 4970 bezrobotnych mniej.

W ostatnim tygodniu przybyło do Francji 25 robotników cudzoziemców a wypychało 1.940.

Uwolnijcie nas od polaków i arabów.

Pod tym tytułem ukazał się w brukowym piśmie „Journal de Lens” artykuł, pod którym widnieje podpis „Passant” — po polsku „Przechodzień”.

Ów Pan „Passant” oskarża polaków i cudzoziemców — że są bohaterami 90 proc. (?) spraw kryminalnych, że położyli gdzieś tam pocisk na szynę kolejową, by tylko niszczyć dobro francuskie, że francuzi płacą podatki, a polacy bezkarnie żerują we Francji itd.

Powyższe oszczerstwa oburzyły nie tylko polaków i cudzoziemców, lecz nawet uczciwych francuzów. I oto ceniący powszechnie sekretarz górniczej organizacji robotniczej pisze w ostatniej „La Tribune” w odpowiedzi p. „Passant”, co następuje:

MAILLY Henri.

UBÓSTW OUMYSLOWE.

„Journal de Lens” z niedzieli 27-go marca r. b. pewien jegomość podpisuje „Przechodzień” artykuł pachnący o miłej szowinizmem.

Mówię szowinizm, a nie patriotyzm, gdyż prawdziwy patriota w podobny sposób nie będzie się odzywał.

Według zdania tego pana bohaterami 90 proc. spraw karnych są polacy, marokańczycy i inni.

Ciekawi jesteśmy z jakiego źródła z którego p. „Przechodzień” czerpie te wiadomości.

W artykule tym mówi on: „Jednakowoż to my, francuzi, którzy wszystko płacimy za tych paskzków, których większość jest wydalona z ich ojczyzny.

Na jednego cudzoziemca uczciwego i jak się należy, przypada masa wyrzutków społeczeństwa.

Panie Przechodniu! — My — francuzi — protestujemy usilnie przeciwko podobnym wyrazom.

Robotnicy cudzoziemscy nie najechali Francji z orężem w ręku, a przybyli zgodnie z zawartymi umowami między Francją i różnymi państwami, aby wypełnić braki, tak bardzo dające się odczuwać, robbiczy francuskiej. Pan jestes beczelnym względem tych, których wypadki zmusiły do opuszczenia ojczyzny, którzy przybyli, aby pomagać w odbudowie Francji.

Jesteś pan jeszcze więcej niesprawiedliwym, utrzymując że 90 procent cudzoziemców figuruje w statystyce kryminalnej.

Zechciej Pan porozmawiać z Prokuratorem R. F., który z ławością Pana przekona o Jego złościwych kłamstwach. Od tego samego funkcjonariusza sądowego do wie się Pan (gdz o ile nam się zdaje, to Pan nie wie) że wszyscy marokańczycy (jak Pan mówi) są takimi samymi francuzami, jak i Pan. Jeśli Pan zechce zadać sobie trud aby przejrzeć główną listę spraw karnych, to Pan łatwo zauważy, że na tej liście znajduje się prawie taki sam procent francuzów.

Co się tyczy historii pocisku położonego na szynach, to pana wywody są mało udane.

Ponieważ rząd francuski pozwala dziennikarzowi na pisanie podobnych rzeczy, nie zastanawiając się nad wielkością obwinienia rzucanego — co byś Pan powiedział, panie Przechodniu, jeśli przyszła fantazja napisać, że to Pan położył pocisk na szynach kolejowych i że swój artykuł napisał, aby odwrócić od siebie wszelkie podejrzenia? Chociaż jesteśmy międzynarodowcami w syndykacie górników, jednakowoż nigdy nie będziemy obronili nieuczciwych indywiduów.

My potrafimy bezstronnie obserwować. Panie Przechodniu i Panu oświadcza- my w przeciwieństwie do Jego artykułu, że większość naszych kolegów cudzoziemców to są dzielni i lojalni robotnicy, jak równi uczciwi ojcami i matkami rodzin, którzy tak jak i my są wstrętne czwó i oszukańców, do których i Pa- eksplloatowani przez bandę wyzyskiwa- się zalicza.

Zestawienie sporządzone przez prezesów filijnych

Nazwa Filji	Ilość czł. 1. 1926	Ilość czł. 1. 1927	Za ile sprz. 1. 1926	Za ile sprz. 1. 1927	Za ile sprz. 1. 1928	Ile fr. 1. 1926	Ile fr. 1. 1927	Ile fr. 1. 1928	suma
	1. 1. 1926	1. 1. 1927	tygod. 1926	tygod. 1927	tygod. 1928	wsp. 1926	wsp. 1927	wsp. 1928	do Kas. Gł.
Angres	24	30	596	8	82	9	133	453	
Anzincourt	28	21	639	18	94	281	94	261	
Barlin	187	166	3621	128	278	1241	150	1750	
Bruay	357	403	7922	272	1425	2252	253	5848	
Billy Montigny	45	51	1420	50	140	105	109	1146	
Bully-les-Mines	83	104	2254	42	324	391	125	1799	
Calonne-Liévin	111	89	2197	52	259	67	310	1805	
Carvin	—	42	773	90	88	15	82	739	
Divion	207	258	5967	234	805	1171	205	4415	
Dourges	125	175	3855	82	687	874	132	—	
Haillicourt I.	90	50	3317	15	2	203	120	1269	
Haillicourt II.	50	68	1771	48	298	773	76	979	
Harnes	133	200	8496	1	6	7	175	3257	
Hénin-Liétard	23	26	635	24	86	235	94	979	
Hersin-Coupigny	49	71	1658	66	254	237	132	1340	
Houdain	202	196	4518	84	534	936	168	3257	
Grenay	94	110	2839	36	396	485	123	2220	
Lens II.	25	39	766	20	104	186	163	418	
Lens III.	58	71	1713	50	321	377	270	1147	
Lens IV.	64	79	1996	64	262	565	345	1308	
Libercourt	87	62	1888	48	352	730	166	1219	
Liévin	168	180	4304	108	319	1094	266	3031	
Liévin III.	98	95	2507	29	142	596	113	1864	
Loos-en-Gohelle	40	40	1129	22	206	355	107	743	
Mazingarbe	55	47	1158	38	202	83	122	982	
Méricourt Corons	304	280	7784	154	884	1693	345	5327	
Méricourt Maroe	63	63	1608	36	67	612	112	742	
Montigny-en-Gohelle	44	105	2392	176	499	513	65	2047	
Noeux-les-Mines	147	198	5070	104	839	1104	227	3999	
Oignies	280	260	6140	110	828	994	214	4956	
Rouvroy	105	101	2606	38	—	639	130	1517	
Sallaumines	203	271	5250	200	559	1661	—	1862	
Abseon	62	86	1699	62	224	179	130	1422	
Anby	86	79	2172	72	274	235	400	1613	
Dechy	137	141	3422	86	446	244	—	2044	
Escaudain	100	115	2642	64	262	498	128	2680	
Flers	41	86	995	20	187	297	97	703	
Frais-Marais	108	57	2169	24	66	300	169	995	
Templerie	41	46	1160	2	49	197	92	544	
Haveluy	19	24	527	8	39	63	105	352	
Lallaing	86	62	1969	38	166	385	140	1185	
Lille — Hellemmes	25	21	300	75	25	—	25	450	
Lourches	—	38	502	40	33	—	—	275	
Macou-Condé	129	109	3370	34	369	913	191	1799	
Masny	36	36	880	8	122	146	104	577	
Montigny-en-Ostrevent	87	97	2343	42	442	1149	245	1100	
Onnaing	98	84	1615	22	163	282	122	1116	
Pecquencourt	130	64	2111	18	—	624	368	724	
Pont de la Deule	—	38	653	94	116	—	—	704	
Reims	45	16	298	48	51	—	—	304	
Sessevalle	83	86	2205	—	322	814	263	1212	
Thiers	74	70	1575	42	—	179	54	1107	
Sains-en-Gohelle	—	30	—	—	—	—	—	—	
Labourse	—	939	—	—	—	—	—	—	
Quievrechain	—	48	—	—	—	—	—	—	
Thivencelles	—	43	866	102	96	57	—	1834	
Vieux-Condé	26	36	866	28	4	123	102	561	
V. C. o Solitude	35	30	1646	3	132	78	124	737	
Waziers N.-D.	68	70	1846	12	163	380	143	488	
Beraudière	40	22	94	—	—	28	—	22	

Nazwa Filji	Ilość czł. 1. 1926	Ilość czł. 1. 1927	Za ile sprz. 1. 1926	Za ile sprz. 1. 1927	Za ile sprz. 1. 1928	Ile fr. 1. 1926	Ile fr. 1. 1927	Ile fr. 1. 1928	suma
	1. 1. 1926	1. 1. 1927	tygod. 1926	tygod. 1927	tygod. 1928	wsp. 1926	wsp. 1927	wsp. 1928	do Kas. Gł.
Bois du Verne	70	65	1268	54	99	474	444	320	
Commentry	—	102	525	214	84	—	—	707	
Escaillon	61	59	487	2	46	59	—	388	
Etaupes	25	44	477	14	64	87	130	298	
D'Arenberg	103	150	2930	90	240	484	183	2040	
Ars sur Moselle	—	24	110	—	—	—	12	—	
Audincourt	—	21	42	42	—	—	—	76	
Freyning	90	140	2565	104	435	70	499	1937	
Gautherets	27	78	856	26	2	290	93	277	
Homécourt	98	130	2674	176	238	272	145	2247	
Jondreville	—	121	1344	134	166	91	—	1465	
Monhecourt	89	58	3625	14	108	381	102	1167	
Montceau-les-Mines	94	107	2002	100	31	694	411	704	
Montchanin	26	28	1312	35	50	78	—	568	
Montrambert	40	54	1294	28	105	409	141	255	
Pont Fontoy	—	27	—	—	—	—	—	—	
Reims	45	16	298	48	51	—	—	—	
Roche la Molière	18	28	585	10	75	294	47	279	
R. L. M. Beaulieu	110	121	3052	40	276	639	548	1490	
Ronchamps	55	42	1847	307	47	488	114	303	
Saint - Avoird	62	24	749	—	152	490	—	276	
Avion	126	80	2350	22	46	702	132	1377	
Calonne - Ricourt	122	446	7923	112	1064	1585	203	5836	
Marles-les-Mines	430	603	9210	566	975	3203	642	5331	
Waziers Gayant	250	320	5424	118	25	1360	532	3242	
Boulogny	—	157	1050	298	225	—	—	1062	
Cagnac	41	45	405	2	56	220	—	—	
Carmaux	45	25	—	—	—	—	—	—	
Clairegoutte	—	30	—	—	—	—	—	—	
Sorbies	50	40	408	52	—	120	35	—	
St.-Etienne I.	25	25	—	—	—	—	—	—	
Le Chana	—	20	—	—	—	—	—	—	
St.-Etienne II.	45	20	—	—	—	—	—	—	
Saulx	—	50	104	96	—	—	—	—	
Maubeuge	60	28	107	4	—	—	23	144	
Montluçon	29	6	58	42	—	—	—	72	
L'Hôpital	—	22	304	26	55	48	—	252	
Corbie	6	5	52	2	—	—	—	31	
Hayange	—	50	—	—	—	—	—	—	
Villerupt	—	95	200	78	53	—	—	132	
Audin la Fiehe	—	20	64	8	30	—	—	49	
Cransac	—	23	—	—	—	—	—	—	
Hussigny	—	42	—	—	—	—	—	—	
Le Creusot	—	45	—	—	—	—	—	—	
Bourg	—	24	—	—	—	—	—	—	
Maxeville, Pargnan, Vourron	64	—	—	—	—	—	—	—	
Łuźni członkowie w różnych dep. należ. do Zarz. Gł.	2355	2540	—	—	—	—	—	—	
Sumy	10023	12810	192258	6185	20150	39404	12073	116195	

Powyższe zestawienie jest sporządzone na zasadzie przesłanych kwestionariuszy z poszczególnych filij. Sumy przesłane do Centrali tygodniem składek od pojedynczych członków nie zostały wykazane w zestawieniu, lecz uwzględnione są takowe w Bilansie.

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH
WE FRANCJI.

2.486 POLAKÓW PRZYJĘŁO W R. 1926 OBYWATELSTWO FRANCUSKIE.

PARYŻ, 4. IV. — W roku 1926 naturalizowało się we Francji i jej koloniach 45.371 obywateli, a mianowicie: 14.414 włochołów, 4.441 belgijczyków, 4.506 roslan, 1.686 Turków, 1.392 szwajcarów, 1.464 Anglików, 326 luksemburczyków, 5.095 Niemców, 5.328 Hiszpanów, 2.486 Polaków, 1.579 Rumunów, 1.259 Rumunów, 364 Greków, 114 Czechosłowaków, 313 Austriaków, 141 Holenderzyków itd. itd.

KOMUNIKAT.

„Obrona Prawna” komunikuje członkom naszego Związku — inwalidom wojennym — którzy z jakiegokolwiek powodu nie stawili się na komisje prześwietlowo-lekarskie, by zarejestrowali się we właściwym konsulacie. Po zgłoszeniu większej liczby inwalidów, którzy nie podlegli jeszcze wymienionej komisji lekarskiej, konsulatory we właściwych okręgach zarządzają ponowne i ostateczne zwołanie komisji.

Zgłoszenia do konsulatów można przysłać pisemnie wraz z odpowiednimi dokumentami i zaznaczeniem adresu zainteresowanego.

OBRONA PRAWNA.

PODZIĘKOWANIE.

Słyszając wielokrotne zarzuty, skierowane przeciw Związkowi Robotników Polskich i Związkowi Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu za niedostateczne staranie się o osady likwidacyjne dla wychodźstwa polskiego we Francji, pozwalam sobie donieść wbrew nieuzasadnionym narzekaniom, że moje dobre położenie materialne i przyszłość moich dzieci zawdzięczam tylko tym dwóm organizacjom, za pośrednictwem których otrzymałem w Polsce posiadłość po Niemcach z żywym i martwym inwentarzem, gdzie już od kilku miesięcy żona z dziećmi gospodarzy.

W przyszłym tygodniu wracam do Ojczyzny z tą nadzieją, że już nigdy nie będę potrzebował szukać chleba u obcych.

Jeszcze raz dziękuję Związkowi Robotników Polskich we Francji i Związkowi Obrony Kresów Zachodnich za troskliwe zajęcie się mną i wystarcanie mi się tak ładnego gospodarstwa, na którym dotychczas nie miałem się tuczyć.

ANDRZEJ GMIREK
rue d'Anzin nr. 12.
Arenberg, Wallers (Nord)

Modyfikacja prawa

Francuski minister pracy w dniu 4 ubiegłego mies. oświadczył delegatowi C. G. T., iż nie może przedsięwziąć nie sta nowczego przed Komisją oświecenia i opieki społecznej, dopóki komisje parlamentarne, handlowa i rolna nie przedstawia swych sprawozdań.

Komisja handlowa żąda poważnych zmian, dotyczących projektów komisji oświecenia i opieki społecznej.

Wszystkie komisje w swoich sprawozdaniach domagają się utrzymania granicy minimum podstawowego zarobku, który ma być w całości przyjęty do obliczenia rent.

Komisja handlowa, która gorzej się odnosi, niż niektóre Towarzystwa asenkuracyjne, do rannych przy pracy, żąda obniżenia do trzech dni czasu, w ciągu którego okaleczeni mają nie pobierać t. zw. „blessée”.

Co do niezdolności do pracy czasowej (temporaire) komisja proponuje ustalić nie renty jak następuje:

50 procent zarobku rannego w przeciągu 4 tygodni i 66 2/3 proc. począwszy od 5 tygodnia bez żadnych podniesień w przyszłości z wyjątkiem kalectwa ciężkiego, wymagającego ciągłego leczenia, którego koszty pokrywa samą ofiarą.

Co się tyczy niezdolności do pracy stałej (permanente) renta winna wynosić 75 procent zarobku.

Niezdolność do pracy częściowa, jeśli nie przekracza 50 proc. to renta ma wynosić 25 proc. zarobku. Komisja również proponuje, że renta nie powinna przekraczać 75 proc. zarobku, jeśli chodzi o zupełną niezdolność do pracy.

Również komisja proponuje kilka zmian, dotyczących przyznawania rent dzieciom oraz krewnym w wypadkach śmierci przy pracy. Inn artykuły prawa o wypadkach przy pracy pozostają bez zmiany. Krąży pogłoski, iż w Izbie deputowanych większość odrzuci propozycje komisji handlowej.

Czytajcie siłę.

Przedruk artykułów dozwolony tylko za podaniem naszego pisma jako źródła.

Nakładem: Związku Robotników Polskich we Francji — z centralą w Lille.

Drukiem: Imp. Dobar, Ferré — Lille.

Le Gérant: PAUL DEFONTE.